Nr. 137. — Rok 5. Dziś 8 stron. Cena 15 groszy.

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 1,80 Zł. w agenturach miejscowych miesięcznie 1 85 Zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,06 Zł wprost na poczcie lub u listowego kwartalnie 6,48 Zł, miesięcznie 2,16 Zł, dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd — pod opaską w Polsce 8,50 Zł, do Gdańska 4,00 Guld. Gd. do Francji 15 fr. (z wysyłką co drug dzien 13 fr.) do Angjil 5 shil., do Stanów Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz. Bank Zw. Spół. Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank, Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziąda. Konto czeków: Gdańsk nr 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności,Oddział w Poznaniu nr. 201 198. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. wiersz wysokosci milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy, w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 90 groszy, wsród tekstu 50 groszy. za tekstem 40 gr dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam. w dziale ogłoszeniowym 0,12 Guld. Gd., wiersz m/m. 3-łam. przed tekstem 0,90 Guld. Gd., wsród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0.40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 procent nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne — Administracja nieprzejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

∴ ∴ ∴ Rękopisów nadesłanych nie zwraca się ∴ ∴ ∴

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed połudn1em.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | Grudziądz, wtorek, dnia 16-go czerwca 1925. | Telefon nr. 50 i 51.

Krok naprzód.

Na drodze zbliżenia i porozumienia się polsko-angielskiego.

Grudziądz, dnia 15 czerwca 1925.

W dniu dzisiejszym, zwiedzeniem Gdyni kończy się gościna na ziemi polskiej wycieczki parlamentarzystów angielskich. Sam fakt wybrania się do Polski tak poważnego grona wybitnych znawców spraw ekonomicznych i wpływowych działaczów w angielskim życiu gospodarczem znamiennie już podkreślił dodatnią dla nas zmianę w poglądach zagranicy na znaczenie Rzeczypospolitej naszej dla Zachodu. Dalej szczegółowy objazd wszystkich dzielnic Polski świadczył, iż wbrew rozpowszechnionym poprzednio uprzedzeniom jest jednak u nas na co popatrzeć, jest nad czem zastanowić się, że war to do nas zbliżyć i z nami porozumieć się. A to zbliżenie i porozumienie się nabiera szczególnej wagi ze względu na wybitne stanowisko Wielkiej Brytanji w gronie największych mocarstw świata, na ogrom jej potęgi gospodarczej, finansowej i politycznej.

To znaczenie Anglji podkreślaliśmy już niejednokrotnie na tem miejscu, dając wyraz przeświadczeniu, iż bez Wielkiej Brytanji trudno myśleć o gospodarczej sanacji kontynentu jak i o ustaleniu się europejskiej równowagi politycznej, iż oprócz oparcia się Polski na sojuszu z Francją nieodzowne jest dla nas bliższe porozumienie się z Anglją, z którą nie mamy żadnych interesów sprzecznych, a natomiast tak wiele spraw wspólnych znaczenia pierwszorzędnego.

Dobrą wróżbą dla wzajemnego poznania sie był sam fakt wycieczki, szczegółowe zwiedzenie przez nią wszyst kich ziem i centrów przemysłowych polskich. Rzecz atoli najważniejsza, to pytanie, jakie wrażenie wywarł kraj, lud nasz na miłych gościach, jak dzięki bezpośredniemu ich zetknięciu się z Polską ukształtował się ich pogląd na państwo polskie, na nasze stosunki wewnętrzne i gospodarcze, na znaczenie ekonomiczne kraju na potrzebę i możności nawiązania bliższych, żywszych stosunków.

Odpowiedzi na te niepomiernie aktualne i żywotne zagadnienia brzmią dla nas bardzo korzystnie i zachęcająco. Z oświadczeń, jakie Goście angielscy złożyli zarówno w Wilnie, na Śląsku, w Częstochowie, Krakowie a wczoraj tu w Grudziądzu, przebija przedewszystkiem zdziwienie w treści swej dla nas arcypomyślne.

Uczestnicy wycieczki stwierdzili, iż stosunki nasze wewnętrzne są lepsze, niż mogli o nich mniemać na podstawie rozszerzanych o nas zagranicą informacyj. Państwo polskie krzepnie i rozwija się w sposób imponujący. Wspaniale przedstawia się armja, policja; administracja czyni widoczne postępy. Wszędzie panuje ład i spokój wzorowy, dobrze pracują koleje, w centrach przemysłowych jest lepiej, niż sobie mogli o tem wyobrażać. Ludność jest zrównoważona, pracowita, element polski zajmuje śród niej dominujące stanowisko nietylko liczebnością swoją, ale i znaczeniem kulturalnem i gospodarczem.

Goście angielscy przekonali się, jak kłamliwe i niedorzeczne są opowieści o rzekomych niepokojach i nieporządkach w Polsce, a przesadne alarmy na temat przesilenia gospodarczego. Obecnie po naocznem przekonaniu się o istotnych stosunkach w Polsce przez wybitnych działaczów angielskich można się spodziewać, iż dzięki ich wpływowi rozproszą się te szkodliwe mgławice na całym Zachodzie.

Oczywista dziś jeszcze zawcześnie byłoby sądzić o praktycznych wynikach na polu gospodarczem. Spodziewać się jednak można, iż na tej drodze dzięki wycieczce parlamentarzystów postawiony został poważny krok naprzód, po którym w niedalekiej przyszłości dużo oczekiwać można. S. M.

Nowe przesilenie w Rzeszy niemieckiej?

Brak porozumienia w najważniejszych sprawach. — Stek rozbieżności. — Dymisja ministrów. — Zaprzeczenia.

Berlin, 14. 6. (PAT.) Jedno z pism wczorajszych przyniosło z kół parlamentarnych wiadomość, jakoby rządowi Rzeszy groził w najbliższym czasie nowy kryzys z tego mianowicie powodu, że w łonie partji, tworzących koalicję rządową istnieja jakoby poważne rozbieżności zdań w polityce wewnętrznej i zagranicznej, w polityce celnej, w sprawie waloryzacji, paktu gwarancyjnego i rozbrojenia. Ponieważ sprawa waloryzacji i polityki celnej ma być w najbliższym czasie dyskutowana w parlamencie, pisma zapowiadają wycofanie się z gabinetu ministrów Schielego i Neuhausa, reprezentujących frakcję nacjonalistyczną. Wiadomość ta jest żywo komentowana przez dzisiejszą prasę prawicową, która zaprzecza pogłosce o dymisji ministrów.

Nota francuska doręczona zostanie rządowi niemieckiemu jutro.

Paryż, 14. 6. (PAT.) Jak donosi „Petit Parisien", nota francuska w sprawie paktu bezpieczeństwa zostanie doręczona rządowi niemieckiemu w przyszły wtorek. Dopiero po otrzymaniu wyczerpującej jasnej odpowiedzi pisemnej Niemiec, francuskie ministerstwo spraw zagr. będzie mogło rozpatrzeć możliwość ustnej wymiany zdań.

Przybycie nowych eskadr na Bałtyk.

Wielkie zaniepokojenie w Moskwie.

Warszawa, 15. 6. (A. W.) „Express Poranny" donosi z Taylonu, że na wodach Bałtyku pojawiły się eskadry floty nietylko szweckiej, norweskiej, duńskiej, estońskiej, łotewskiej, ale i francuskiej i włoskiej. Prasa sowiecka jest tym mocno zaniepokojona.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Przyjęcie dymisji p. p. Ratajskiego i Smólskiego.

P. Wł. Raczkiewicz ministrem spraw wewnętrznych.

Warszawa, 15. 6. (tel. własny) Jak się dowiaduje nasz korespondent w czasie wczorajszej konferencji p. Prezydenta Rzeczypospolitej z p. premjerem Grabskim zapadła uchwała przyjęcia dymisyj zgłoszonych przez min. spraw wewn. Ratajskiego i wiceministra Smólskiego. Ministrem spraw wewnętrznych zostanie mianowany p. Władysław Raczkiewicz, dotychczasowy delegat Rządu w Wilnie. Oficjalna nominacja nastąpi w dniu dzisiejszym lub jutro.

P. Władysław Raczkiewicz znany jest jako wybitny znawca spraw kresowych, z któremi szczegółowo zapoznał się podczas swej sześcioletnej pracy na kresach wschodnich na stanowisku wojewody najpierw mińskiego a następnie nowogródzkiego i wreszcie jako delegat Rządu na Wileńszczyźnie; przez pewien czas był też p. Raczkiewicz ministrem spraw wewnętrznych. W Rządzie nowy minister reprezentować będzie kierunek centrowy i dążąc do rozwiązania zagadnień kresowych w duchu pojednawczym a w interesie jednolitości i spoistości państwowej niewątpliwie wpłynie na ożywienie pracy w sekcji wschodniej.

Nieszczęśliwy wypadek małżonki ministra Sokala.

Warszawa, 15. 6. (tel. własny) W ubiegłą sobotę spotkało w Genewie p. ministra Sokala (bawiącego tam z racji obrad międzynarodowego biura pracy) dotkliwe nieszczęście rodzinne. Na dorożkę samochodową, w której jechał minister z żoną, wpadł pędzący z wielką szybkością autobus Biura Pracy. Min. Sokal wyszedł z wypadku tego bez szwanku, natomiast małżonka jego złamała nogę, a w dodatku odłamki szkła rozbitych szyb poraniły twarz p. Sokalowej.

Nominacja pana Leona Wasilewskiego.

Warszawa, 15. 6. (tel. wł.). Krążą pogłoski, że prezes komisji delimінacyjnej p. Leon Wasilewski ma otrzymać nominację do sekcji politycznej komitetu dla spraw wschodnich. Twierdzą tu, iż p. Wasilewskiemu mają być przeznaczone specjalne prace związane z ustalaniem granicy polsko-rosyjskiej. — Przyp. red. Według doniesienia telef. Agencji Wsch. upatrzony jest p. Wasilewski na następcę p. Smólskiego i odpowiedni dekret nominacyjny miałby być dziś podpisany.

Dwudniowe zjazdy społeczno-gospodarcze.

Urzędnicy kolejowi.

Warszawa, 15. 6. (Tel. wł.) Wczoraj (w niedzielę) rozpoczął się w Warszawie dwudniowy zjazd połączonych organizacji urzędników kolejowych. Po nabożeństwie jakie się odbyło w kościele Św. Aleksandra nastąpiło poświęcenie lokalu związku przy ul. Żórawiej nr. 8. W tem locum rozpoczęły się obrady Zjazdu, które zakończą się dzisiaj. Wieczorem odbyła się w lokalu Związku uroczysta akademia, podczas której wygłosili referaty pp. prof. Rygier i Jędrzejewicz.

Inżynierowie drogowi.

Warszawa, 15. 6. (Tel. wł.) W ubiegłą niedzielę otwarto w sali gmachu Techników zjazd inżynierów drogowych. Obrady zagaił inż. Kosowski, przewodniczył inż. Glijewski. Wygłoszono szereg aktualnych i interesujących referatów, a mianowicie mówili: inż. Nadworski o inżynierach powiatowych jako urzędniku państwowym, inż. Lagusza o drogach bitych, inż. Borowski o przydatności kamieni narzutowych, inż. Okęcki o zadrzewianiu dróg, inż. Minheimer o przygotowaniach na międzynarodowy kongres w Medjolanie i inż. Warchol o pracach w dziale min. robót publicznych w kwestji dyet. Obrady zakończą się dziś (w poniedziałek).

Pracownicy przemysłu cukrowniczego.

Warszawa, 15. 6. (Tel. wł.) Nabożeństwem w kościele Świętego Krzyża rozpoczął się wczoraj dwudniowy zjazd pracowników przemysłu cukrowniczego. Podczas obrad w gmachu Techników wygłosili referaty pp. Richter, adw. Łaszczyński i Hartleb. Dziś trwają dalsze obrady, które zakończą się w godzinach popołudniowych.

Benesz o pakcie bezpieczeństwa.

Paryż, 13. 6. (A. W.) „Petit Parisien“ donosi, iż Benesz podczas pobytu w Paryżu konferował dłuższy czas z Briandem — dyrektorem departamentu politycznego Ministerstwa spraw zagranicznych Berthelotem w sprawie paktu bezpieczeństwa i kwestji austrjackiej. Benesz miał oświadczyć, że zupełnie **podziela politykę francuską i angielską co do paktu bezpieczeństwa. Jeżeli chodzi o sprawę austrjacką, to Francja ma podjąć się roli pośrednika między Czechosłowacją a Włochami, aby złagodzić przeciwieństwa między temi państwami na tle spraw austrjackich.**

Krwawa wojna domowa w Chinach.

Bombardowanie i zdobycie Kantonu.

Nowy Jork, 13. 6. (PAT.) Według doniesień z Kantonu wojska rządowe rozpoczęły w piątek rano bombardowanie miasta. Atak nastąpił w południe ze wszystkich stron. Wieczorem Kanton został zajęty przez wojska rządowe. Posiłki, które przeciwnicy rządu otrzymali od generała Tan-Yen-Yai i ze strony ochotników rosyjskich nie zdołały przeszkodzić zajęciu miasta.

Pomoc sowiecka dla Chin.

Ryga, 13. 6. (AW.) Jak donoszą z Moskwy, odbyły się tam liczne wiece, na których ogłoszone protesty przeciwko ingerencji kapitału zagranicznego w sprawy wewnętrzne Chin. Po ulicach Moskwy przeszedł wielki pochód złożony ze studentów sowieckich, który manifestował przed poselstwem angielskiem i japońskiem. Komitet centralny sowieckich związków zawodowych wysłał 50 tysięcy rubli do Pekinu jako zapomogą dla strajkujących robotników chińskich w Szanghaju oraz na wsparcia dla rodzin zabitych w walkach ulicznych.

Wybuch powstania na Krymie.

Wysadzenie w powietrze składów rządowych. — Ludność po stronie powstańców.

Bukareszt, 13. 6. (PAT.) Dziennik „Vitorul“ donosi z Krymu, że wybuchło tam powstanie antybolszewickie. W mieście Ymferopol stanęła cała ludność po stronie powstańców. Magazyny broni i amunicji armji czerwonej na Krymie podobno zostały wysadzone w powietrze.

Z ostatnich obrad Senatu.

Dyskusja nad budżetem. — W obronie Pomorza.

Warszawa, 13. 6. (Telegram własny). W dniu 12. bm. Senat przystąpił do rozprawy budżetowej. Komisja skarbowo-budzetowa pod przewodnictwem senatora **Adelmanna** (Chrz. Dem.) starała się przekonać senat, że deficyt powinien zostać zniżony do minimum. Sen. Nowodworski (Chrz. Dem.) stwierdził, iż obniżenie deficytu nastąpiło kosztem Ministerstwa Sprawiedliwości do czego senat nie powinien dopuścić. Mówca proponował inne rozwiązanie tej sprawy. Mowy generalnego referenta Buzka (Piast) i sen. Nowodworskiego (Chrz. Dem.) przyjęto z hucznemi oklaskami. Przewodniczący dziękował tym mówcom za ich pracę.

*

Warszawa, 13. 6. (PAT). Jako sprawozdawca generalny przemawiał sen. Buzek (Piast): Preliminarz rządowy przewidywał dochody w sumie 1982 milj. złotych. Tę cyfrę Sejm podwyższył o 117 milj. zł. obniżając wpływy podatku majątkowego o 33 milj. złotych.

Niema widoków, by tak wielka suma mogła być osiągnięta.

Drugą ujemną strona budżetu jest to, że kończy się otwartym deficytem 47 milj. zł. Komisja postanowiła usunąć ten deficyt przez obniżenie wydatków w wielu pozycjach. W sumie podwyższono dochody o 14800 milj. zł., co wraz z kwotą, osiągniętą z obniżenia wydatków daje razem sumę 46 i pół milj. zł., czyli deficyt sprowadzono do minimalnej wysokości 500000 zł. Redukcja wydatków państwowych okaże się prawdopodobnie konieczną.

Co do sytuacji gospodarczej, to kładziono główny nacisk na potrzebę kredytów zagranicznych. Mimo ciężkiej sytuacji prawdopodobnie uda się uzyskać pewną niewielką pożyczkę. Rolnictwo nasze ma dobre szanse rozwoju i eksportu, gorsze warunki ma przemysł. Jeżeli w tym roku ogólna nasza sytuacja gospodarcza przedstawia się gorzej, niż sytuacja naszych najbliższych sąsiadów, to można mieć nadzieję, że przy zastosowaniu odpowiedniej polityki już w przyszłym roku stan ten poprawi się na naszą korzyść. Proszę o przyjęcie ustawy skarbowej i rezolucji.

Sen. **Nowodworski** (Chrz. Dem.) zaznacza, że właściwie deficyt wynosi nie 527.916 zł., lecz jeszcze $4^1/_2$ milj. zł. Komisja usunęła go w ten sposób, że uszczupliła budżet Ministerstwa Sprawiedliwości. Pod względem merytorycznym dzieje się budżetowi sprawiedliwości krzywda. Nasz klub wobec tego budżetu zajmował od samego początku takie stanowisko, że uważał go za nadmiernie wysoki, mimo to głosować będzie za budżetem.

Sen. **Posner** (PPS) odczytuje oświadczenie wygłoszone z okazji budżetu przez p. Bobrowskiego i zawiadamia, że klub jego zajmuje wobec rządu stanowisko krytyczne i wstrzyma się od głosowania.

W drugim dniu rozpraw budżetowych przemawiał sen. **Ringel,** który odmówił zaufania rządowi.

S. **Zdanowski** (Z. L. N.) przypomniał, że równowagę zapewnia znowu art. 4 ustawy skarbowej, dający pełnomocnictwo ministrowi skarbu.

Byłoby o wiele bardziej zgodne z zasadą parlamentaryzmu, ażeby Sejm i Senat same ustaliły gdzie mają nastąpić te zmniejszenia. Mówca szeroko rozwodził się o sytuacji gospodarczej Polski. Sytuacja jest ciężka. Rząd p. Grabskiego dokonał już pomnikowego dzieła w dziedzinie zrównoważenia pieniądza i wierzymy, że znajdzie wyjście i z tej sytuacji i jeśli go szukać będzie, chętnie mu dopomożemy. W tej dziedzinie Zw. Lud.-Nar. głosuje za budżetem.

Po sen. **Woźnickim** (Wyzw.), który był niezadowolony z obecnego stanu i jedyny ratunek widział tylko w rozwiązaniu Sejmu obecnego przemówił krótko Janta-Połczyński (Ch. N.) i wskazał na konieczność zwrócenia szczególnej uwagi na **nasze Pomorze, które jest niejako naszem oknem wystawowem na Europę wobec zainteresowania, jakie budzi w związku z paktem bezpieczeństwa.**

Nic dotąd nie zrobiono, aby polepszyć gospodarczy stan tego kraju, który nie ma efektywnego połączenia kolejowego z Polską. W to niezadowolenie dmuchają Niemcy. Najnowszym ich kawałem jest rozsiewanie pogłosek, że Polska się zgodziła w tajnym traktacie ustąpić Pomorze Gdańskowi i że to jest jedyny ratunek dla Pomorza, które w Gdańsku będzie miało liczebną większość. Ten defetyzm, szerzony via Gdańsk, nie wywołuje zamierzonego skutku między kaszubami, którzy kilkaset lat bronili swojej polskości, ale teraz mówią, że łatwiej jest ponieść śmierć na pobojowisku, niż cierpić głód. **Pomoc rządu mogłaby się wyrazić w wysłaniu instruktorów organizacji kółek rolniczych, a przedewszystkiem w zorganizowaniu produktów pomorskich.**

Gdy byłem — mówił sen. Połczyński — na bankiecie, wydanym gdy gen. Haller witał polskie morze, wznoszono wiele krasomówczych toastów i roztaczano szerokie programy. Wytwarzało to podniosły nastrój. Gdy podszedłem do kilka biorących udział w bankiecie kaszubów i zapytałem, jak im się to podoba, odpowiedzieli, że musi być źle, kiedy tak dużo mówią. To charakteryzuje realizm tego ludu. **Czas najwyższy, aby z zaślubin gen. Hallera z morzem było potomstwo!**

Sen. **Banaszak** (N. P. R.) i sen. **Kędzior** (Piast) wytaczali szczeg. ostrych zarzutów, oświadczyli jednak iż głosować będą za budżetem.

Głosowanie przeciw budżetowi zapowiedzieli sen. **Karpiński** (Ukr.) i **Major** (Niemiec), wytaczając przy tem zwykłe żale na rzekome krzywdy. **Na tem dyskusję ogólną zakończono.**

Następnie sen. **Kasperowicz** (Ukr.) referował budżet Prezydenta Rzpltej, Sejmu i Senatu, a sen. **Adelman** (chrz. dem.) budżet prezydjum Rady ministrów.

Na posiedzeniu popołudniowem przemawiał sen. **Banaszek** (N. P. R.), który krytykował ostro gospodarkę rządową, oświadczył jednak, iż klub będzie głosował za budżetem nie dla p. Grabskiego, co do którego zachowuje sobie wolną rękę, lecz dla państwa.

Z szeregiem ciężkich zarzutów administracyjno-organizacyjnych wystąpił sen. Kędzior (Piast) zaznaczył jednak, że klub będzie głosował za budżetem.

Imieniem klubu pracy przemawiał sen. Krzyżanowski, który wystąpił w obronie interesów kresowych i rozprawiał się z twierdzeniem sen. Posnera jakoby ustawy językowe zostały przekreślone przez rozporządzenie rządowe. Oświadczył również, iż głosować będzie za budżetem.

Głosowanie przeciw budżetowi zapowiedzieli sen. Karpiński (Ukr.) i Majer (Niemiec) wytaczając przy tej sposobności znaną litanję rzekomych krzywd. Na tem dyskusję ogólną zakończono.

WALKA BUŁGARJI Z KOMUNIZMEM

Nowe wyroki śmierci.

Sofja, 13. 6. (PAT.) W procesie przeciwko podpułkownikowi Miltenowowi i jego współtowarzyszom wczoraj późnym wieczorem zapadł wyrok, mocą którego główny oskarżony podpułkownik Miltenowow, jako też zbiegły b. major Milanow i zbiegły kpt. Krotnew oraz trzej zbiegli anarchiści zostali skazani na karę śmierci przez powieszenie. Inni oskarżeni zasadzeni zostali na karę więzienia.

Przegląd polityczny.

ROSJA BOLSZEWICKA

Rozruchy włościańskie. Wedle wiadomości z Łotwy, w gubernji dunieckiej doszło do wielkich zaburzeń włościańskich. Chłopi wypędzili komunistów z wielu miejscowości. Utworzyły się liczne oddziały „zielonych patryzantek“. Wojsko w tamtejszym okręgu jest niepewne. Miejscowe czynniki sowieckie zażądały zaprowadzenia stanu wojennego i przysłania posiłków.

Intrygi przeciw Polsce. Pisma łotewskie zamieszczają rozmowę z posłem sowieckim na Łotwie w sprawie projektu paktu gwarancyjnego państw bałtyckich z Rosją sowiecką. Rosja — powiedział poseł — gotowa jest w tej sprawie pertraktować na podstawie: Neutralności państw bałtyckich w razie konfliktu sowietów z Polską albo Rumunją; wszelkie nieporozumienia oddane będą specjalnemu sądowi rozjemczemu, a nie Trybunałowi w Hadze. — Państwa bałtyckie na ten projekt nie dały jeszcze odpowiedzi.

Odroczenie morderstwa. Prezes ukraińskiego centralnego komitetu wykonawczego Petrowskij, zażądał odroczenia wykonania wyroku śmierci na zasądzonych w Kijowie generale Bielawinie, Iwanowie i Krzeczkowskiej.

RZESZA NIEMIECKA.

Kontrola wojskowa. Na posiedzeniu angielskiej izby gmin podsekretarz stanu dla spraw zagr. Mac Neil w odpowiedzi na interpelację oświadczył, że międzysojusznicza wojskowa komisja kontrolna pozostanie nadal w Niemczech w celu dopilnowania wykonania przez Niemcy postulatów wyrażonych w rozbrojeniowej nocie sprzymierzonych z dn. 2 bm.

Wejście do L. Nar. Wiedeńska „Neue Freie Presse“ donosi z Berlina: W niemieckich kołach rządowych oświadczają, że Niemcy wstąpią do Ligi Narodów dopiero wówczas, gdy będzie uprzednio opróżniona pierwsza strefa nadreńska.

PRZESILENIE BELGIJSKIE.

Tymczasowy gabinet. Donoszą z Brukseli, że król Albert przyjął jednocześnie Vanderveldego i Rassona. Jak się zdaje, król pragnąłby, aby przywódcy stronnictw stworzyli tymczasowy gabinet z udziałem przedstawicieli trzech głównych ugrupowań parlamentarnych.

ANGLICY W ARABJI.

Ultimatum do Husseina. Z Akaby donoszą, że rząd angielski wezwał b. króla Husseina, aby w przeciągu trzech dni opuścił Akabę i przesiedlił się do Basry, gdyż inaczej przeciwnik jego Ibn-Seut zaatakuje Akabę. Miasto to ma być definitywnie włączone do Transjordanji.

PRZYSZŁE LOSY AUSTRJI.

W Genewie. Genewski korespondent „Petit Parisien“ zaznacza, że zebrani w Genewie mężowie stanu uważają jednomyślnie za rzecz niedopuszczalną przyłączenie Austrji do Niemiec. Dziennik przypomina, że minister Mathaja dezauował sam manewry pangermanistów wiedeńskich. Zresztą — dodaje dziennik — dzisiaj, gdy sytuacja finansowa została uzdrowiona, chodzi jedynie o konsolidację ekonomiczną republiki. Taka jest — zdaniem „Petit Parisien“ — opinja Brianda w tej sprawie. Należy myśleć o sprawie odbudowy ekonomicznej i finansowej Austrji, jednakże bez dążenia do utworzenia związku celnego państw sukcesyjnych, związek ten bowiem dla Włoch i małej ententy byłby fatalnym pierwszym krokiem w kierunku zamaskowanej odbudowy byłej jedności austrjacko-węgierskiej.

PAINLEVE O WOJNIE W MAROKO.

Rabat, 14. 6. (PAT.) Painleve odjechał dziś o godz. 17 do Paryża.

Paryż, 13. 6. (A. W.) Painleve podczas pobytu w Maroko udzielił wywiadu korespondentowi wojennemu „Petit Parisien“ oświadczając, iż Francja nie zaniecha nigdy dzieła cywilizacji, które zaczęła prowadzić w Maroko. Jesteśmy w przededniu decydujących walk między oddziałami francuskimi a Abd-El-Krimem, które doprowadzić muszą do zwycięstwa Francji.

Z różnych stron.

— **Katastrofa kolejowa.** Pociąg pośpieszny Paryż—Berlin zderzył się w Maubeuge z pociągiem towarowym. Jeden z pasażerów został zabity, a czterech odniosło rany.

— **Nota Brianda.** Wiedeńska „Neue Fr. Presse“ donosi z Paryża, że według informacji, zebranych na Quai d'Orsay **wszystkie rządy koalicyjne wyraziły swą zgodę na notę Brianda.**

— **Przyjazd Sassenbacha.** W najbliższych dniach przybywa do Warszawy sekretarz II. Międzynarodówki Sassenbach. Władze polskie wydały pozwolenie Sassenbachowi na przebywanie w Polsce w przeciągu 3-ch tygodni.

— **W stolicy ucisku.** „Tägliche Rundschau“, organ zbliżony do urzędu spraw zagr. donosi, że w ciągu tego miesiąca **ma być otworzony w Berlinie związek narodów uciśnionych.**

— **Odwetowcy pruscy.** Związek oficerów niemieckich ogłosił manifest, protestujący przeciwko żądaniom sprzymierzonych w sprawie rozbrojenia i wzywający rząd niemiecki do porzucenia drogi ciągłych ustępstw wobec sojuszników.

Nowy haracz na kuracjuszów w Sopotach.

Gdańsk, 13. 6. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu rady gminnej w Sopotach uchwalono rozporządzenie magistratu, wprowadzające dla przyjezdnych, przebywających w lecie w Sopotach, przymusowe opłacanie taksy zdrojowej. Taksa ta jest bardzo wysoka, gdyż np. za pobyt 3 do 6 dni wynosi od osoby 15 guldenów itd., przyczem kuracjusze za tę opłatę nie mają nawet dostępu na koncerty. Rada gminna w Sopotach uchwaliła ten haracz widocznie pod wpływem ograniczeń, wprowadzonych przy wyjazdach z Polski zagranicę, licząc na napływ gości z Polski.

Parlamentarzyści angielscy na Pomorzu.

Przyjęcie w Grudziądzu, — Wyjazd do Gródka. — Zwiedzenie Bydgoszczy. Torunia i Chełmży.

Niedziela 14 czerwca to dzień pamiętny dla mieszkańców tutejszego grodu. Po raz pierwszy od czasu wskrzeszenia niepodległości Polski mieliśmy zaszczyt przyjmować w murach naszego miasta reprezentantów angielskiego parlamentu, a równocześnie angielskiego przemysłu. Komitet wyłoniony z inicjatywy Izby Przemysłowo-Handlowej Grudziądzko Starogardzkiej podjął się zorganizoawniem przyjęcia na cześć tak miłych gości.

Parlamentarzyści angielscy przyjechali w sobotę wieczorem. Komitet przyjął ich obiadem o godz. 9 wieczorem. W czasie obiadu przemawiał w języku polskim imieniem pomorskiego przemysłu prezes Izby przemysłowo-handlowej p. dyr. Czarliński, poczem w imieniu miasta powitał gości p. prezydent miasta, kończąc swój toast okrzykiem na cześć króla angielskiego i narodu angielskiego, co wywołało między deputowanemi wielki aplaus.

Na toasty powyższe odpowiedzieli przewodniczący p. Dawson i mister Raine. Dziękując za toasty przedstawił sir Dawson w retrospektywnem ujęciu swe wrażenia i obserwacje z dotychczasowej podróży po Polsce, które — jak zaznaczył — pozostawią w nim niezatarty obraz tężyzny i pracowitości narodu polskiego.

Cieszymy się z waszej wolności, do której tęskniliście przez 150 lat i którą odzyskaliście, by w zbożnej pracy spełniać swe posłannictwo i którą tak dobrze i umiejętnie wykorzystujecie.

Niech żyje wasze Państwo, niech żyje wasza Ojczyzna, niech żyje wolność — zakończył sir Dawson.

Przemówienie drugiego mówcy — min. Walter'a Raine'a, wygłoszone z wielką swadą i utrzymane w tonie bardzo serdecznym, spotkało się z entuzjastycznym aplauzem zebranych.

Mówca ten, zaznaczywszy na wstępie, iż szczególnie uderzył go wzajemny pełen szacunku stosunek między pracodawcami a pracobiorcami, czego w ojczyźnie swej nie znajduje, podkreślił następnie, iż niezapomnianemi pozostaną w pamięci mówcy i jego kolegów wrażenia z procesji Bożego Ciała w Częstochowie. To silne przywiązanie ludu polskiego do swej religji i tradycji religijnych wydaje się mówcy być pewną rękojmią dalszego świetnego rozwoju Polski i silną opoką przeciw destruktywnym wpływom bolszewizmu.

Pracujcie, wytrwajcie, a będziecie wielkiem mocarstwem — zakończył minister Raine.

Obiad przeciągnął się w nader miłym nastroju po północ. W czasie obiadu przeciągał na cześć gości ulicami miasta capstrzyk straży ogniowej. Goście spędzili noc w Grudziądzu.

Niedziela do czasu drugiego śniadania, które miało miejsce o godz. 12.30, poświęcona została ścisłym obradom gospodarczym między przedstawicielami pomorskich sfer gospodarczych a Anglikami. Ci ostatni w obradach powyższych występowali więcej jako reprezentanci przemysłu angielskiego aniżeli parlamentu. Dzięki temu dyskusja miała charakter czysto gospodarczy, a nie polityczny.

Angielscy parlamentarzyści znaczną część obrad wypełnili możliwościami dowozowemi towarów angielskich do Polski. Między innemi dopytywano sie z dużem zaciekawieniem czy na Pomorskiej Wystawie będą figurowały angielskie maszyny rolnicze. W toku dyskusji okazało się, że angielscy mężowie stanu główny nacisk kładli na możliwości eksportowania do Polski.

W dalszych obradach skierowano dyskusję na temat możliwości eksportowych z Polski do Anglji.

W obradach zabierali głos prócz p. dyr. Czarlińskiego, p. dyr. Jagodziński, p. dyr. Stanke, p. dyr. Poszwiński, p. dyr. Grobelny i inni.

Z całej dyskusji wynikała nietylko chęć Anglików zapoznania się z naszymi warunkami, ale i chęć do współpracy gospodarczej.

Po drugiem śniadaniu wycieczka parlamentarzystów angielskich wspólnie z reprezentantami władz rządowych i komunalnych wyjechała do Gródka celem zwiedzenia tamtejszych zakładów elektryfikacyjnych.

Z Gródka goście nasi udali się samochodami do Kartuz, Gdyni, skąd po zwiedzeniu portu posłowie wracają do Anglji.

* * *

Bydgoszcz, 14. 6. (PAT.) W dniu wczorajszym wycieczka parlamentarzystów angielskich przybyła w godzinach rannych do Bydgoszczy witana na dworcu przez miejscowy komitet przyjęcia z pp. Kasprowiczem prezesem Izby Przemysłowo-Handlowej, prezydentem miasta Śliwińskim, prezesem rady miejskiej Janickim i posłem Pietrzyckim na czele, oraz przedstawicieli miejscowych władz i sfer gospodarczych. Po śniadaniu w hotelu pod Orłem goście angielscy udali się samochodami na zwiedzanie śluz na Brdzie, poczem objeżdżali miasto, zwiedzając po drodze fabrykę „Kabel Polski" i fabrykę maszyn Lohnerta. Goście zwiedzili również stałą wystawę pokazów przemysłu bydgoskiego, która wywarła na nich bardzo dodatnie wrażenie. O godz. 1 po poł. parlamentarzyści angielscy odjechali do Torunia.

* * *

Toruń, 14. 6. (PAT.) W dniu wczorajszym, tj. 13 bm. o godz. 13.40 przybyli pociągiem bydgoskim do Torunia goście angielscy. Po powitaniu na dworcu przez przedstawicieli miejscowych władz państwowych i samorządowych z pp. wicewojewodą Krzemienieckim oraz prezydentem miasta Boltem na czele prezesa Pomorskiej Izby Rolniczej dr. Esden-Tempskiego, pos. Sachę, wicestarostę krajowego p. Zeleńskiego, komendanta policji p. insp. Wizimirskiego i in. udali się parlamentarzyści angielscy samochodami do Dworu Artusa, gdzie miejscowy komitet przyjęcia podejmował ich obiadem. W czasie obiadu przemówienie powitalne wygłosił p. prezydent miasta Bolt, na które odpowiedział sir Philip Dawson, wyrażając m. in. przekonanie, że naród polski, który dał już tyle dowodów niespożytej swej energji, zwłaszcza w okresie powojennej odbudowy państwowej i gospodarczej, zajmie w najbliższej przyszłości należne mu stanowisko wielkomocarstwowe. Okrzykiem: Niech żyje wielki naród polski — zakończył p. Dawson swoje przemówienie. Po obiedzie udano się samochodami na zwiedzenie miasta, poczem bezpośrednio nastąpił dalszy wyjazd gości do Chełmży, dokąd zawitano o godz. 5 po południu. W Chełmży zwiedzono miejscową cukrownię, jeden z największych tego rodzaju zakładów w Europie, która wzbudziła niekłamany podziw u parlamentarzystów angielskich. Dalszym etapem wycieczki było Chełmno. Po przemówieniu powitalnem, wygłoszonem przez starostę p. Prądzyńskiego i odegraniu przez orkiestrę wojskową hymnu narodowego angielskiego i polskiego, udano się do „Chełmińskiego Dworu", gdzie uczestników wycieczki podejmowano podwieczorkiem, w czasie którego p. Dawson w okolicznościowem przemówieniu dał wyraz miłemu wrażeniu, jakie wywarło na gościach serdeczne przywitanie, zgotowane im przez ludność chełmińską.

Patrz oryginalne wywiady z parlamentarystami angielskiemi w dziale gospodarczym strona 7.

Przeciwko cudzoziemcom.

Powstanie w Chinach wzmaga się. — Sowiety zaproponowały pomoc.

Londyn, 12. 6. (A. W.) „Times" donosi z Pekinu, że kupcy chińscy wzbraniają się przyjmować banknoty angielskie i amerykańskie, oraz nie chcą sprzedać towarów cudzoziemcom. Prasa chińska prowadzi dalej akcję przeciw Amerykanom i Japończykom, oraz Anglji, zarzucając rządowi chińskiemu popieranie przemocy i niesprawiedliwości. Przywódca powstańców Lin-Jat-Sing oświadczył, że jeżeli rząd angielski nie zwolni aresztowanych studentów i nie wycofa oddziałów marynarzy, ruch strajkowy podtrzymywany będzie z niesłabnącą siłą.

Paryż, 12. 6. (A. W.) „Havas" donosi, że rząd chiński przeznaczył 100 000 dolarów na wsparcia dla robotników znajdujących się w Szanghaju. Kupcy angielscy w Szanghaju w związku z tem zapatrują się pesymistycznie na możliwość likwidacji strajku. Ludność chińska w Szanghaju z zapałem zbiera fundusz na poparcie strajkujących. W Hankau wydarzyły się krwawe zaburzenia, mianowicie powstańcy przypuścili szturm do angielskich koszar. Załoga angielska odpowiedziała ogniem z karabinów maszynowych. Kilku żołnierzy angielskich zostało zabitych.

Przywódca powstańców Lin-Jat-Sing oświadczył przedstawicielowi „Associate Press", iż **rząd sowiecki zaproponował mu subsydjum w wysokości 10-ciu miljonów dolarów 60 000 karabinów na specjalnych warunkach.** Jakie były te warunki Lin-Jat-Sing nie mówi, oświadczając tylko, że odrzucił je stanowczo. Propaganda w Szanghaju zatacza coraz szersze kręgi. Strajk nabiera charakteru bardzo ostrego.

DYR. ISSEPI W KRAKOWIE SKAZANY NA 6 MIESIĘCY WIĘZIENIA.

Dziś został wydany wyrok w sprawie byłego kierownika szkoły, p. Antoniego Issepiego, oskarżonego o zbrodnię shańbienia nieletnich uczennic, a w szczególności uczennic W. i Z.

Oskarżony przyznał się do stawianych mu zarzutów, jednak wyjaśnień, odnoszących się do szczegółów zbrodni, nie chciał udzielić. Sąd uznał go winnym według par. 128 i po uwzględnieniu okoliczności łagodzących, wskazanych przez obronę, jak np. na chorobliwy stan duszy jego, skazał Issepiego na 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem jednego miesiąca aresztu śledczego.

WYCIECZKA SFER ROLNICZYCH CZECHOSŁOWACJI DO POLSKI.

Warszawa, 13. 6. (A. W.) Dnia 15-go ma przybyć do Polski wycieczka sfer rolniczych Czechosłowacji m. in. czeski minister rolnictwa i delegacje organizacyj rolniczych. Wycieczka zwiedzi polskie gospodarstwa rolne i urządzenia przemysłowe, związane z rolnictwem, potem uda się na międzynarodowy kongres rolnictwa w Warszawie.

Z bliska i z daleka.

— **Wypadki samochodowe w Niemczech.** Prezydjum policji berlińskiej komunikuje, że w czasie od 1-go stycznia do 1-go kwietnia rb. **liczba samochodów w Berlinie** wzrosła z 28.580 na 31.370. Przytem liczba samochodów prywatnych wzrosła z 11.855 na 13.350. Na ten też okres przypada 1.957 wypadków samochodowych, w których zabitych zostało 205 osób, a rannych 812.

— **Rozruchy górników.** Z Halifaxu (Ameryka) donoszą o rozruchach, wywołanych przez strajkujących górników, podczas których zabito dwóch robotników i jednego policjanta. Władze wysłały dwa bataljony piechoty na miejsce rozruchów. Zarząd kopalni dokłada wszelkich starań celem zapobieżenia zalewowi szybów.

— **Polska a Bułgarja.** Stowarzyszenie polsko - bułgarskie wydało w Sofji bankiet na cześć prof. Słońskiego, który od pewnego czasu prowadził specjalne wykłady na uniwersytecie w Sofji. Przewodniczący Stowarzyszenia prof. Faenhecht wzniósł toast, podkreślając wielkie zasługi prof. Słońskiego dla literatury słowiańskiej, w szczególności bułgarskiej. Prof. Słoński opuszcza Bułgarję w niedzielę.

— **Walki uliczne w Rydze.** Naprężenie między nacjonalistami i socjalistami w Rydze doprowadziło do zaburzeń ulicznych. Grupa socjalistów, członków jednego z klubów sportowych napadła na klub nacjonalistyczny w którym odbywały się zebrania. Nacjonaliści, którzy byli liczniejsi wypędzili napastników z lokalu. Bitka przeniosła się na ulicę. Tu socjaliści dostali posiłki, tak, że policji musiała wziąć nacjonalistów w obronę. Kilkudziesięciu socjalistów aresztowano. Policja użyła broni. Walki trwały całą noc.

— **Los Amundsena.** Z Oslo (Norwegja) donoszą, że badacz bieguna północnego Szulc Frolinde, który powrócił ze Snichergu wyrażał się optymistycznie o losach Amundsena. Twierdzi on że samoloty były znacznie obciążone i wskutek tego doznały zapewne przy lądowaniu uszkodzeń, tak, że Amundsen odbywa dalszą drogę pieszo.

Rola p. Thuguta.

Protektorzy p. Thugutta. — „Wyzwolenie" wyzwala się od niego. — Farsa rezygnacyjna. — Przeciągnięta struna. — Rząd stara się naprawić fałszywe kroki p. Thugutta. — Pod jednym dachem.

Warszawa, 11 czerwca 1925.

P. Thuguttowi sprzykrzyło się przypatrywanie na rządy ławy poselskiej. Przekonawszy więc swych towarzyszy „Wyzwolenia" o konieczności wejścia do gabinetu p. Wł. Grabskiego na podstawie porozumienia z mniejszościami narodowemi, którym obiecywał złote góry, dopiął celu. W tym momencie zaczyna się jego tragifarsa godna rodziny Dulskich.

Przyrzeczenia dane mniejszościom należało wypełnić, aby nie stracić szerokich pleców. To prawa strona medalu, podczas gdy lewa tkwiła w klubie „Wyzwolenia". Bieg wypadków ujawnił, że chociaż „Wyzwolenie" popierało i popiera mniejszości w ich dążeniach, jednak nie chciało obciążyć sumienia obietnicami, jakie dał p. Thugutt w swem własnem tylko, czy też całego klubu imieniu.

Pożądający władzy p. Thugutt nie zrezygnował z nieokreślonego jeszcze wówczas stanowiska w gabinecie i nie chcąc narazić się mniejszościom musiał wystąpić z klubu „Wyzwolenia". Równocześnie rozpoczął ostrą akcję w rządzie za mniejszościami, aby sumę straconego poparcia w klubie, na nich odzyskać. Straszakami wywołania przesilenia gabinetowego w razie swego ustąpienia przeformował dla siebie sekcję komitetu politycznego dla województw wschodnich, a właśnie dla Żydów, Białorusinów i Rusinów.

Rozpoczęła się gospodarka p. Thugutta na rachunek ministra spraw wewnętrznych p. Ratajskiego. Chociaż ostatni jest człowiekiem nadzwyczaj grzecznym i ustępliwym, nie mógł brać odpowiedzialności za poczynania swego kolegi, skoro nawet jego klub własny nie chciał tego uczynić.

P. Thugutt znalazł się między młotem a kowadłem. Mniejszości deptały mu po piętach, chcą nareszcie zobaczyć wyniki swego poparcia, natomiast min. p. Ratajski, a z nim niemal cały gabinet, w interesie państwa i powagi rządu, zahamował mu robotę „na obstalunek". Niemal co drugi dzień p. Thugutt rezygnował ze swej teczki ad personam, tą presją chcąc coś niecoś wytargować. Ale rząd to nie... Nalewki, i ostatnia, demonstracyjna, — ta z rzędu prośba o dymisję została załatwiona. P. Thugutt sam sobie przystawił stołka.

Natychmiast zgłosiły się do niego mniejszości z pretensjami. Lecz, że za wszelką cenę nie chciał upaść w oczach swych pleców, napisał skandaliczny list, opublikowany przez prasę, której to było na rękę. W liście tym, jako powód swej rezygnacji z wicepremierostwa, podał krzyżowanie mu patronatu nad mniejszościami. Wroga państwowości polskiej prasa zagraniczna, mając w rękach taki atut dostarczony przez b. członka rządu, zaalarmowała międzynarodową opinję na swój sposób, przedstawiając na swój sposób niedolę mniejszości. P. Thugutt zaszkodził państwu, ale swoim mecenasom wywdzięczył się w sposób niedwuznaczny.

W gabinecie p. Grabskiego rozpoczęło się częściowe przesilenie. P. Thugutt zszedł wprawdzie ze sceny, ale nie zaniedbał pracy za kulisami.

Jakto? — on — wicepremier — ustąpił a jego główny przeciwnik min. Ratajski ma pozostać na widowni? To niemożliwe!

Wędrówka od Anasza do Kajfasza opłaciła mu się w końcu. Ruszył lewicę, czułą dla mniejszości narodowych, a ta rzuciwszy łapę do gabinetu stara się w nim poprzestawiać stołki i niedogodnych dla siebie gości wyprzeć na próg. Minister Ratajski i wiceminister Smólski, nieprzyzwyczajeni do taktyki i praktyki z poza rogatek, postanawiają usunąć się dobrowolnie w nadziei, że krokiem tym uda się zażegnać przesilenie gabinetowe, które w chwili obecnej mogłoby spowodować fatalne następstwa na zachwianem polu gospodarczem. Równocześnie rząd pertraktuje z Żydami — przy pośrednictwie sprowadzonego z Anglji przez ministra p. Skrzyńskiego — p. Wolffa — t. j. główną sprężynę akcji na lewicy. Dotychczasowe wyniki tych pertraktacji zapowiadają pomyślne rozwiązanie. Poseł Resch przedstawiciel kierunku ugodowego, utrzymał się mimo swej resygnacji przy prezesurze „Koła Żydowskiego" co jest równoznaczne z pognębieniem wrogiej większości żydowskiej z którą związaną była teką p. Thugutta.

A p. Thugutt? — Jedno dzieło dokończył i rozpoczął drugie. Liczna armja przed eskapedą, stopniała mu do czterech jednostek i z krzyczącym szyldem „Klub Pracy" znalazł chwilowy przytułek w N. P. R. Czy długo uda jej się nadużywanie gościnności gospodarzy, przewidzieć trudndno, jak i określić kto kogo pierwszy wygryzie ze wspólnego domostwa: p. Thugut. — p. Popiela, czy na odwrót. Ci dwaj bogowie pod jednym dachem długo nie pożyją w zgodzie.

J. Przylibski.

Rosja a pakt gwarancyjny.

Sowiety pragną porozumienia z Francją celem utworzenia przeciwwagi dla Anglji.

Wiedeń, 12. 6. (PAT.) „N. Fr. Presse" donosi z Moskwy: Wszystkie dzienniki sowieckie wskazują na potrzebę porozumienia między Rosją, Niemcami i Francją celem utworzenia przeciwwagi dla Anglji.

„Izwiestja" stwierdzają, że wpływy francuskie na kontynencie upadły i że Francja w dziedzinie polityki azjatyckiej powinna iść ręka w rękę z unją sowiecką. Pakt gwarancyjny jest skierowany zarówno przeciwko Francji, jak i przeciwko unji sowieckiej i ma na celu odosobnienie obu tych krajów. **Porozumienie między Francją a unją sowiecką** — kończą „Izwiestja" jest naglącą koniecznością dla wzmocnienia stanowiska obu państw i stworzenia przeciwwagi dla **hegemonji angielskiej w Azji.**

Berlin, 12. 6. (PAT.) Dzisiejsze pisma wieczorne zwracają uwagę na stanowisko negatywne, zajęte przez prasę sowiecką w sprawie paktu bezpieczeństwa, a zwłaszcza na artykuł Radka w „Prawdzie". Pakt gwarancyjny zdaniem Radka miałby na celu **przeszkodzenie Francji w niesieniu pomocy Polsce i Czechosłowacji w razie konfliktu z Niemcami.** „Vorwärts", komentując artykuł Radka, pisze, że **sowiety grożą zbliżeniem do Polski i Francji, chcąc najwidoczniej przeszkodzić podpisaniu paktu gwarancyjnego.**

Szlakiem wypadku i zbrodni.

Nie mogła inaczej . . . —

(x) Przed warszawskim sądem stanęła 20 letnia Zofja Radziejewska-Zollerowa, oskarżona za zabójstwo męża. Przy dochodzeniu okazało się, że mąż Zollerowej, **nałogowy alkoholowik,** przyszedł do domu w stanie nadzwyczajnego podchmielenia i **starał się żonę zabić siekierą;** wtedy w obłędnym strachu złapała Zollerowa siekierę, i poczęła bez opamiętania ranić w głowę. Sąd uznał, iż Zollerowa **działała w obronie koniecznej,** wobec czego wydał **wyrok uwalniający.**

Po roku dosięgła ich ręka sprawiedliwości.

(x) Przed kilku dniami aresztowano we wsi Pomorzany pod Krakowem, sprawcę olbrzymych defraudacji na lotnisku krakowskiem, który przed rokiem aresztowany, zdałał zbiedz.

Obecnie aresztowano go razem ze wspólnikiem. Pierwszy nazywa się **Dymitr Kuzyk (Rusin)** drugi Nachlik.

Śledztwo wykazało, że Kuzyk prowadząc na lotnisku listę wypłat, dopisywał „nadgodziny" za które sam pobierał pieniądze, dzieląc się z Nachlikiem.

Bandyci sowieccy nie próżnują.

(x) Przed kilku dniami banda opryszków, złożona z pięciu uzbrojonych ludzi napadła na dwór Korneć w gminie Łysków. **Steroryzowany służbą,** skrępowały właściciela Aleksandra Dębskiego i jego gospodynię i terrorem zmusiła ich do pokazania miejsca **ukrycia gotówki i biżuterji.**

Splądrowany cały dwór, banda odeszła, **zabijając właściciela i jego gospodynię.**

Pościg za bandytami był **utrudniony,** gdyż posterunek policyjny w Łysomcach **niema . . . telefonu.**

Ujęcie bandy Szafrańskiego.

Warszawa, 15. 6. (AW). W lasach pod Łuckiem **ujęto bandę słynnego Szafrańskiego. Szafrański** podczas walki z policją **zginął.** Reszta jego towarzyszy miota się w kordonie policji.

Dyr. Choński umarł.

Jak donosiliśmy, jednemu z dyrektorów Banku Polskiego w Warszawie zdarzył się wypadek podczas jazdy motocyklem wskutek czego p. Ch. doznał ciężk. **wstrząsu mózgowego.** Mimo natychmiastowej **operacji** dyr. Choński **zmarł wczoraj,** osierocając żonę i 3-letn. synka. Śp. August Kazimierz Choński wychowaniec Akademji Handlowej w Lipsku, prezez warszawskiego koła lipszczan, cieszył się nieskazitelną opinją i uchodził za jednego z najwybitniejszych pracowników Banku Polskiego.

Wymordował całą rodzinę i sam się powiesił.

Berlin, W Hessenberg w pobliżu Koburga zdarzy się straszny wypadek na tle sporów rodzinnych. **Trzydziestoletni** Wilhelm Brukner zamordował swoją **żonę,** swoją **50-letnią matkę,** szwagra i **szwagrowę,** poczem dzieciom popodcinał gardła i sam się powiesił.

Literatura i sztuka.

M. FRENKIEL NA KATEDRZE UNIWERSYTECKIEJ

Bezsprzecznie najliczniejsze audytorjum akademickie — liczniejsze, niż najwybitniejsi prawnicy, filozofowie, medycy — ma dzisiaj w uniwersytecie warszawskim Mieczysław Frenkiel. Prelekcje bowiem znakomitego artysty gromadzą studentów wszystkich fakultetów, żądnych ujrzenia mistrza w jego nowej, a niezwykłej roli pedagoga.

Po wspaniałym debiucie Mieczysław Frenkiel zabrał się natychmiast do żmudnej pracy, na dawno już nieuprawionej porzuconej niwie. Sztuka mówienia, a nawet (horribile dictu) czytania, znajduje się u nas w zaniku. Znakomity artysta wyszedł z założenia, że działacz trzeba jak najspieszniej. Stąd też jego metoda. Frenkiel nie teoryzuje, nie filozofuje, lecz uczy. Wywołuje studenta, daje mu do czytania jakikolwiek ustęp, robi uwagi, sam odczytuje, a potem powtórnie daje do czytania. Rezultaty są też zdumiewające. Już po kilku lekcjach zauważyć można, że emisja głosu staje się lepsza, dykcja czystsza i wyrazistsza, technika retoryczna, bogatsza i wszechstronniejsza.

Drugą metodą stosowaną przez mistrza — to metoda kontrastu, najlepiej do słuchacza przemawiająca. Frenkiel wykazuje nietylko jak należy czytać i mówić, lecz także, jak nie należy.

Podkreślić trzeba, że artysta podobnie jak to czyni ze swymi widzami z widowni teatralnej, umiał zawiązać natychmiast serdeczny kontakt ze swojem nowem audytorjum. Na początek lektury wybrał Frenkiel mowę Cycerona w obronie poety Archiasza i „Pana Tadeusza".

TRIUMF MUZYKI POLSKIEJ W PARYŻU.

Program wczorajszego festiwalu muzyki polskiej umiejętnie zorganizowanego przez dyrektora Młynarskiego przy skutecznem poparciu ambasady polskiej w Paryżu został wykonany w sposób godny podziwu.

Utwory symfoniczne, jak Rapsodja Litewska Karłowicza i koncert Szymanowskiego osiągnęły olbrzymi sukces. Utwory polskie z XVI i XVII wieku wykonane przez chór opery cieszyły się również niezwykłem powodzeniem wśród publiczności, która słuchała ze zdumieniem złączenia w sztuce cywilizacji polskiej z kulturą zachodu. W czasie przerwy prezydent republiki Doumergue, którego przybycie powitano wykonaniem Marsyljanki i polskiego hymnu narodowego, prosił, aby mu przedstawiono dyrektora Młynarskiego. P. prezydent złożył dyrektorowi Młynarskiemu serdeczne życzenia za wspaniałe ułożenie programu i jego wykonanie.

Wywiad z Reymontem.

„Gazeta Warszawska" zamieszcza wywiad z Władysławem Reymontem, bawiącym obecnie w Paryżu. Reymont skończył pisanie trzech ostatnich powieści. Pierwsza pod tytułem „Ostatni Chrześcijanie" przedstawia martyrologię unitów. Druga p. t. „Ks. Jan" opisuje przeżycia księdza, który pochodzi z ludu i trzecia p. t. „Powrót" jest śmiałą fantazją na tle tarcia przyszłego świata z Kościołem.

W Paryżu ukazał się pierwszy tom „Chłopów" Reymonta w tłumaczeniu francuskiem. Przygotowuje się również wydanie angielskie w Londynie i Nowym Jorku, tak samo zamierzony jest przekład „Chłopów" na język japoński.

ŚMIERĆ POWIEŚCIOPISARZA P. LOUYSA.

Piotr Louys urodził się w roku 1870 w Paryżu; karjerę literacką zaczął od poezji i od przekładów poetów greckich, poczem przeszedł do powieści. Świetny znawca świata helleńskiego, malował życie klasyczne w obrazach, przepojonych stylem lubieżnym, choć giętkim i wytwornym. Był wybitnym symbolistą. Jego słynne „Pieśni Bilitis" wprowadziły w błąd nawet wielu specjalistów, którzy przypuszczali że to są autentyczne pieśni greckiej poetyki. Na ogromną poczytność Louysa, obok wielkiego talentu i znawstwa starożytności, składa się wybujała pornografja. Największem powodzeniem cieszy się powieść Louysa „Afrodyta".

ŚP. KAMIL FLAMMARION.

Przed kilku dniami zmarł w Paryżu w sędziwym wieku 83 lat znany nietylko w kołach specjalistów lecz wykształconemu ogółowi całego świata astronom Kamil Flammarion.

Na zeszytach „Astronomie", organu popularnego we Francji towarzystwa astronomicznego, widnieje jako motto zdanie Flammariona: „Cyż nie jest dziwne, że prawie wszyscy mieszkańcy naszej planeji żyli dotychczas, nie wiedząc, gdzie się znajdują i nie spostrzegając cudów wszechświata?"

Będąc jak wszyscy prawdziwi uczeni, entuzjastą, usiłował swój entuzjazm w poznawaniu natury zaszczepić jak najszerszym kołom; talent pisarski i zdolności popularyzacyjne sprawiły, iż cel w bardzo znacznym stopniu osiągnął. Napisał nietylko astronomję opisową po mistrzowsku popularną, dostępną dla wszystkich, i czytaną istotnie, sądząc z liczby wydań, przez bardzo wielu, lecz również szereg utworów w formie opowiadań i powieści fantastycznych, w których w fascynujący sposób przedstawiał głębie tajemnic, zagadek i pozornych paradoksów wszechświata. Założył towarzystwo astronomiczne, skupiające zarówno specjalistów, jak i amatorów.

Ta popularyzacyjna działalność przyniosła mu uznanie w ojczyźnie, wyrażone między innemi w ofiarowaniu mu obserwatorjum w Juvisy pod Paryżem, rozgłos i poważanie w całym świecie.

Wielka rzesza tych, którzy zachęceni jego pismami, mogli doświadczyć pociągającego uroku tajemnic wszechświata dowiedzą się o jego śmierci z prawdziwym żalem.

TEATR PIRANDELLA W LONDYNIE.

Rzymski teatr Pirandella udaje się do Londynu, gdzie w teatrze oksfordzkim odegra cykl utworów swego twórcy. Pirandello, który ze swoją trupą przybywa osobiście, wygłosi przed przedstawieniami słowo wstępne. Występy rozpoczną się w najbliższy poniedziałek.

PERSKI RĘKOPIS „BAJEK Z TYSIĄCA I JEDNEJ NOCY".

W petersburskiej bibljotece publicznej odkryto nieznany rękopis w języku perskim, zawierającym różne bajki z tysiąca i jednej nocy. Manuskrypt pochodzi z wieku 15-go i jest ciekawym i bardzo cennym unikatem.

ZUZANNA RĄBSKA.

Italia i wiosna.

Jestem sama... Ciężkie oddrzwia dębowe, prowadzące z kościoła na podwórzec cmentarny zgrzytnęły przed chwilą, obracając się na swych wiekowych zawiasach. Młody brat franciszkanin o mądrej uduchowionej twarzy i głębokich czarnych oczach oprowadzający mnie po wyższym i niższym kościele św. Franciszka, wyszedł, zostawiwszy mnie samą na me życzenie.

Od pierwszej chwili duszę w tem ustroniu ogarnia wzruszenie bez granic, które trudno zrozumieć i zdefinjować. Nic nie przypomina tu grozy śmierci, ale i o życiu nic tu nie mówi. Jest to ogród zielony swobodnie wśród arkad łukowych kwitnący, zawieszony między Życiem a Śmiercią. Woń kadzidiana z kwiatów w górę się wzbija, a cień słodkiego Franciszka przesuwa się zwolna pod arkadami, stąpa po płytach grobowych, wspiera o kolumny krużganków i zamyśla się...

Tak, jest to chyba najcichszy kąt na ziemi, pełen niewysłowionej poezji. Tajemniczy urok, nieujęta w żadną formułę ludzka treść wiekuistego piękna, to ustronie owiewa. Cyprysy chylą się z lekka pod tchnieniem wiatru, gną się dzikie trawy i zioła obrzymie kępami przysłaniające omszałe marmury i rzadkie zatarte freski, a sylweta bazyliki wznosi się ku słońcu, wspaniała, dumna, potężna, królująca nad całym Assyżem...

W dusze wstępuje dziwny spokój i wiara. Jest to może emanacja tych wszystkich świętych dusz, które żyły w tym klasztorze i przechadzały się pod temi romańskiemi arkadami. Każdy kamień, każdy fragment marmuru przesiąknięty jest cnotą świętych, doniosłością ich bohaterstwa. Powietrze pełne woni kwiatów jest niem przesycone. Ale życie zatrzymało się u klasztornych bram...

Czyż się nie zatrzymało naprawdę, słodkie Życie, a z niem Piękno i Sztuka, i to wszystko, co jest poezją boskiej Italji... Zgrzytnęły znowu na wiekowych zawiasach, ciężkie drzwi dębowe. Powraca młody Franciszkanin. Idzie ku mnie w swym surowym habicie, sznurem białym przepasanym, marmurową galerją, stąpając cicho po grobowych płytach. Jestem w tej chwili pewna, że mi niesie odpowiedź na ostatnie, niepokojące pytanie.

— Signora e scrittrice? — pyta — Poetessa? *)

— Si. Ma come lo sa?

Uśmiecha się. Młoda jego twarz pełna jest tej samej ciszy i tego samego skupienia, które tchnie z kwiatów i marmurów starego cmentarza.

Cichym głosem daje objaśnienia, tak, jak przed chwilą tam na górze w kościołach objaśniał sumiennie jak i kiedy powstał. Żyje w tym klasztorze także jeden poeta Francuz. Uciekł z pośród literackiego, pełnego zepsucia środowiska Paryża, które serce jego napełniało goryczą i zniechęceniem do życia. Niedawno wstąpił do zakonu. Napisał tu książkę. W tej książce opisuje ten klasztorny cmentarzyk, który najwidoczniej bardzo przypadł mu do gustu signorze. Jeśliby signora sobie tego życzyła, ofiaruje mi ten tomik poezji...

Coraz więcej jestem zaciekawiona mową Franciszkanina, którego sposób wysławiania się, ruchy, uprzejmość, mądre uśmiechy znamionują wielką kulturę. Odchodzi i po chwili powraca, trzymając w ręku jakiś mały tomik i duży zeszyt illustrowanego pisma. Już najczystszą francuszczyzną objaśnia, że braciszek ów jest przyjacielem wielkiego poety Le Cardonnea, który kocha Assyż i często do klasztoru zagląda. Książka jemu jest poświęcona. Tytuł jej: „Ascenssions mystiques". Nazwisko autora: Norbert Mersanne. A na pierwszej karcie, świeżym atramentem skreślona dedykacja dla mnie.

Dziękuję za pamiątkę serdecznie, a wtedy rozkłada przedemną z piętyzmem na balustradzie kolumnady klasztornej wydawnictwo, które trzymał w ręku. Jest to wspaniałe, illustrowane czasopismo "San Francesco", wydawane w Assyżu przez braci Franciszkanów z okazji roku jubileuszowego (1926), kiedy to Assyż obchodzić będzie uroczyście 700 letnią rocznicę śmierci „poverella". dawnictw, jakie kiedykolwiek widziałem. Znajdują się w niem literature o św. Franciszku i sztuce, do której postać Jego natchnęła, stoi na poziomie najpięk., artystycz. wydawnictw, jakie kidykolwiek widziałem. Znajdują się w niem piękne reprodukcje arcydzieł Beata Angelica, Giotta, Perugine, Gozzolego, Lucca della Robii, a zasilają je najcenniejsze pióra Włoch i niejeden ze skromnych braci...

— E una pubblicazione per i veri amici di San Francesco **) — objaśnia z dumą.

Obiecuję opowiedzieć o tem moim rodakom, wszystkim tym, którzy mają w duszy kult dla „poverella" i poprzeć piękne dzieło.

Kieruję się ku wyjściu, a uśmiechnięty Franciszkanin, dopełniając jeszcze swym cichym głosem wiadomości o pracach intelektualnych braciszków, towarzyszy mi pożegnując kluczami.

Jeszcze jedno ostatnie spojrzenie za siebie, na ten kąt zielony, pełen mistycznego czaru, rozdzwoniony słowiczą pieśnią, a tak cichy, jakby to był zaiste najcichsze miejsce świata, o którym zapomina Życie, do którego Sztuka, Piękno i twórcza myśl ludzka nie ma dostępu...

I znów zgrzytnęły drzwi dębowe, a kościoły św. Franciszka, ich freski złociste, klasztor, cmentarz, cyprysy i kwiaty i młody Franciszkanin poeta, wszystko to staje się już tylko wspomnieniem i zasuwa się w przeszłość.

Assyż, w maju.

*) — Pani jest pisarką? Poetką? — Tak, ale skąd o tem wie.

**) Jest to wydawnictwo dla prawdziwych przyjaciół św. Franciszka.

Stan Grobu Chrystusa Pana.

„Daily Mail" donosi, że grobowcowi Chrystusa znajdującemu się w Bazylice w Jerozolimie grozi zawalenie się. Budowa ta wzniesiona na początku XI wieku wewnątrz Bazyliki Św. Grobu ogromnie ucierpiała podczas ostatniego pożaru, który zniszczył większą część Bazyliki. Obecnie rząd angielski w porozumieniu z duchowieństwem rozmaitych wyznań, które mają pieczę nad świętemi miejscami, rozpoczął przyśpieszoną akcję ratunkową.

Wiadomości bieżące.

KALENDARZ: Wtorek 16-go czerwca Wita i Modtesa.
Wschód słońca 3 39 zachód 8 22
Wschód księżyca 1 42 zachód 3 5

*

—** **Biblioteka i Czytelnia T. C. L. w Grudziądzu jest otwarta:**

W Muzeum (ul. Lipowa nr 28 I ptr.) codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godz. 5—7. Dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

—** **Muzeum** (ul. Lipowa nr. 28) jest otwarte w środy i soboty od godz. 12—2, w niedziele i święta od godz 11—2.

Na Chełmińskiem przedmieściu w kancelarji parafjalnej (ul Bydgoska nr. 10) w poniedziałki i czwartki od 4—5.

W Małym Tarpnie w niedziele i święta po nabożeństwie.

*

DYŻURY NOCNE APTEK.

Apteka **„Łabędź"** od 13 do 19 czerwca br.

*

JAKIE BĘDZIE LATO?

Według przewidywania meteorologów europejskich będziemy **mieli w roku bieżącym lato bardzo ciepłe.** Zwłaszcza **miesiąc lipiec** oznaczać się ma, o ile oczywiście przewidywania nie zawiodą, **piękną pogodą i upałom**

*

SEZON NAD NASZEM MORZEM.

Ruch wycieczek zbiorowych nad polskie morze wzmaga się z każdym dniem; obecnie przybywa najwięcej wycieczek uczniowskich. Właściwy sezon kąpielowy rozpocznie się dopiero po 15 czerwca, ale już obecnie napływają powoli letnicy, a mieszkania, pensjonaty i hotele są przeważnie zajęte. W sezonie tegorocznym letnicy w Gdyni mieć będą cały szereg udogodnień, których brakowało w roku zeszłym, a więc światło elktryczne, łazienki, oraz rozbudowany dworzec kolejowy.

—** **Z Teatru Miejskiego.** W poniedziałek dnia 15-go czerwca poraz drugi „PORWANIE SABINEK" farsa w 4 aktach.

We wtorek dnia 16-go czerwca po raz pierwszy w Grudziądzu premjera znakomitej operetki w 3 aktach „KRÓLOWA MONTMATRU" Dann'a Sprinklin'a muzyka Vada Ennem przekład Wincentego Rapackiego (syna) urozmaicona baletami: w akcie pierwszym „Taniec Apaszów" w wykonaniu G. Popielewskiej i J. Fabiana, w akcie drugim „Jazz - band" z udziałem całego corps - de - baletu. Dekoracje nowe, pomysłu p. Bożuchowskiego, efekty świetlne i wystawa p. Aleksandrowicza. Kto chce mile spędzić wieczór i rozerwać myśli po całodziennych troskach niech pospieszy na wtorkową premjerę, którą wypełni „klasa" operetka „KRÓLOWA MONTMATRU" (dziecko ulicy), a na pewno nie pożałuje. Udział biorą ulubieńcy publiczności: Zofja Górecka, M. Bystrzyńska, G. Popielewska, W. Ochmańska, M. Zarembina, T. Laskowski, J. Otrembski, Kozłowski, Kolado, Truszyński.

—** **Procesje Bożego Ciała na Przedmieściach.** Opis procesji Bożego Ciała na przedmieściach damy w jutrzejszym numerze z powodu braku miejsca.

—** **Matura.** Od kilkunastu dni odbywaj się w gimnazjach miejscowych egzaminy dorzałości. W gimnazjum żeńskiem w dniu dzisiejszym i jutrzejszym odbywa się egzamin ustny. Życzymy, aby i w żeńskim gimnazjum i w męskim egzamin wypadł jak najlepiej.
zjum egzamin wypadł jak najlepiej.

—** **Z niedzieli.** Pogoda wyrządziła niespodziankę: rano spadł deszcz, wskutek czego i popołudnie acz wolne od opadów deszczowych, jednakże znacznie się oziębiło, tak, że spotykało się przechodniów odzianych w jesienne płaszcze lub zimowe palta. Ogródki kawiarniane świeciły pustkami, jedna tylko „Wielkopolanka"....

—** **Z miasta.** Od kilku dni obserwujemy w naszem mieście gorączkowy ruch w celu nadania miastu schludnego wyglądu. I tak na ul. 3 Maja, na Dworcowej, na Wybickiego, właściciele domów, bądź składów odnawiają je, aby tym samem gród nasz godnie się zaprezentował wobec gości zamiejscowych w czasie Wystawy Pomorskiej. Również niektóre szyldy, które raziły swym zaniedbaniem, brakiem estetycznego wyglądu są doprowadzane do należytego porządku, bądź przez odświeżanie, bądź też przez zastąpienie ich innemi.

—** **„Koszerna restauracja".** O zastraszającym postępie zalewu żydowskiego w Grudziądzu świadczyć może niebywały, jak na nasze stosunki wypadek, zakrawający już na prowokację. Oto w sobotę, dnia 13 bm. przechodniów idących ulicą Groblową, uderzyło dziwne zjawisko a mianowicie w oknie jednego z domów na tej ulicy się znajdujących usilowano wywiesić szyld z następującym napisem: „Restauracja koszerna". Nie, to jednak w tym zdarzeniu jest najbardziej prowokujące: szczególnie co zwróciło uwagę to to, że szyld ten obok polskiego napisu zawierał napis w języku żydowskim. Widocznie jednak właściciel owej koszernej restauracji zorjentował się szybko iż wywieszenie żydowskiego napisu byłoby prowokacją miejscowego społeczeństwa polskiego, to też w niedzielę już szyld ten z okna zdjęto. A może napis ten był mało efektowny i właściciel ponowi próbą zareklamowania swej restauracji koszernej? Bądź co bądź, jest to fakt, który musi zdwoić naszą czujność, gdyż niebezpieczeństwo żydowskie jest już u bram Grudziądza. Notujemy tę jaskółkę pierwszą nietylko gwoli obowiązku kronikarskiego, ale także celem zwrócenia uwagi komu należy, iżby z naszego czystego miasta pomorskiego nie zrobiono Nalewek, czy też Kazimierza.

—** **Pat i Patachon w teatrze miejskim.** We wtorek dnia 16 czerwca przejazdem do Gdańska zatrzymują się tylko jeden wieczór wszechświatowej sławy komicy i aktorzy filmowi **Pat i Patachon** ukażą się w operetce „Królowa Montmatru w akcie III. Nie szczędząc kosztów, kierownictwo teatru zaprosiło słynnych komików na występ w grudziądzkim teatrze, myśląc, że tym sposobem idą w myśl gustów protektorów Pat i Patachona.

—** **Co słychać w teatrze.** Od pewnego czasu zanotować się daje w lokalach, jak w „Wielkopolance", i innych oraz w „Teatrze Miejskim" znaczne ożywienie, wywołane liczniejszym napływem gości. Na specjalną uwagę zasługuje wzmożona frekwencja w teatrze. Są dnie, kiedy artyści grają przy zapełnionej sali. Niechybnie wpłynie to jeszcze na zwiększenie frekwencji. Godnem polecenia byłoby, iżby nasza inteligencja większe niż dotychczas zdradzała zainteresowanie względem teatru. Ceny za bilety minimalne, każdemu dają możność, bez szkody dla równowagi swego budżetu, być obecnym chociaż na jednym przedstawieniu w tygodniu.

—** **Tramwaje.** Publiczność grudziądzka jest mile wzruszona znaczną poprawą w punktualnym i częstym kursowaniu naszych tramwajl. Są, prawda, jeszcze braki tego rodzaju, jak np. te, żetramwaj na końcu Lipowej oczekuje celem minięcia się na tramwaj na ul. 3-go Maja, który z tego samego powodu oczekuje na tramwaj z Lipowej, ale są to już rzadkie wypadki, które należą do przeszłości. Narazie poprawę notujemy z przyjemnością.

—** **Z Rudnika.** Wobec wczorajszej, nieustalonej pogody napływ gości do Rudnika był nie wielki, również i w Leśniczówce było względnie pusto. Co do Rudnika, to polecałoby się właścicielowi restauracji, w jego oczywista własnym interesie, iżby zaangażował orkiestrę, co bezsprzecznie większy by mu dało profit. Co do obsługi również możnaby było mieć życzenie skromne, aby goście nie przesiadywali godzinami przy stoliku w oczekiwaniu na kelnera.

—** **Kongres kupiecki.** Jak się dowiadujemy, podczas Wystawy Pomorskiej odbędzie się w Grudziądzu pierwszy Kongres Kupiectwa Rzeczypospolitej Polskiej. Atrakcją tego Kongresu będzie referat b. ministra skarbu **p. Michalskiego na temat sytuacji ekonomicznej naszego kraju.**

—** **Wycieczka handlowców.** Jak się dowiadujemy, Związek Handlowców projektuje wycieczkę wspólnie z Związkiem Handlowców z Poznania do Kopenhagi. Koszta podróży mają być przystępne.

—** **Kronika policyjna.** Dzisiaj aresztowano ogółem dwie osoby, jedną za kradzież i jedną kobietę za przekroczenie przepisów policji obyczajowej.

—** **Pożar.** W sobotę, dnia 13-go bm. około godziny 13 wybuchł pożar w jednej z szop, należących do składnicy p. Zschabrana przy ulicy Tuszewska Grobla 68. Ogień powstał prawdopodobnie przez nieostrożność robotnika, mającego nadzór nad kotłami. Szkoda jest bardzo mała, gdyż pożar został szybko przez straż pożarną ugaszony.

—** **Zmiana właściciela.** Słychać iż kontrakt dzierżawny p. Kowalczyka, obecnego dzierżawcy „Wielkopolanki" w tym roku gaśnie. Obecny dzierżawca robi starania o przedłużenie kontraktu, jednakowoż ponoć bez widoków powodzenia.

—** **Remuneracja dla plutonowych i kaprali.** W związku z remuneracją, która została przyznana zawodowym wojskowym w bieżącym miesiącu, dowiadujemy się, iż pan minister spraw wojskowych dodatkowem swoiem zarządzeniem nakazał je rozciągnąć również na najbardziej potrzebujących jej zawodowych plutonowych i kaprali według dyspozycji dowódców O. K.

—** **Nasza „droga" Wielkopolanka.** Prologiem do mającego nastąpić okresu Wystawowego jest zapewne to, iż w dniu wczorajszym podskoczyły w cenie obiady w „Wielkopolance" o 25 groszy na porcji. Preludjum to niewesołe można zatytułować: „A co będzie z obiadami podczas Wystawy?!" — Czuły słuchacz niech sam sobie dośpiewa odpowiedź na to pytanie.

RUCH TOWARZYSTW.

—(rt) **Zebranie Zarządu Narod. Org. Kobiet** odbędzie się dnia 16 czerwca br. we wtorek o godz. 5 popol. Na porządku sprawozdanie ze zjazdu w Warszawie i inne ważne sprawy. Prosimy wszystkie członkinie o punktualne przybycie (2746)

Zarząd.

Z Teatru.

Porwanie Sabinek.

Farsa w 3-ch aktach Schöntana.

Czy się wogóle warto dłużej rozwodzić nad samą sztuką i jej treścią?

Sztuka niemieckiego stempla, zlokalizowana, że się tak wyrażę, pod względem czysto topograficznym — jest utworem scenicznym, który szerszej publiczności zawsze przypadnie do gustu.

Farsa ta jest bowiem oparta na komiźmie, nigdy nie zawodzącym: jakiś zahukany pantoflem, jakaś teściowa, która w myśl zwyczajów chińskich powinna być na drugi dzień po weselu nowożeńców żywcem spalona, jakiś dyrektor trupy prowincjonalnej, marnotrawny siostrzeniec bogatego stryjaszka; oto wszystko.

Figurynki te puszczone pod światło Kinkietów, kręcą się, wrzeszczą, od czasu do czasu całują się — a zawsze z lekką szarżą, która wywołuje śmiech na widowni.

Autor nie zapomniał nawet o sentymencie. Ten stary profesor, który w tajemnicy przed żoną pisze życie całe jedną sztukę i marzy, aby zobaczyć ją choćby na scenie prowincjon. szmiry — to bodai moment w całej sztuce, który godny jest wykorzystania go przez wytwornego komedjopisarza francuskiego. W sztuce niemieckiego autora wychodzi cały ten epizod za mało dyskretnie, bez koniecznej w tym wypadku leciutkiej łezki i spokojnego sentymentu.

Ta starawa dość sztuka niemieckiego komedjopisarza grana była na naszej scenie bardzo poprawnie, choć z lekką szarżą. Dekoracje p. Borzechowskiego odpowiednie. Reżyserja p. Rostana staranna. Rezkwizyta troszeczkę niedostateczna, zwłaszcza w akcie trzecim w odniesieniu do damskiej garderoby. Sufler pracował ciężko.

Rolę prof. kreował p. Skalski. Pierwszy raz widziałem tego zdolnego artystę w roli komediowo - charakterystycznej. I muszę przyznać, że poza brakiem wprawy w tym kierunku, wywiązał się p. Skalski bardzo dobrze. Połowica jego trochę wrzaskliwą była pani Ochmańska.

P. Borkowski i p. Galicka tworzyli miłą młodą parę. P. Maassówna w bledziutkiej swej roli starała się być na miejscu. Epizodyczną rolę Ordegi, zrobił dobrze p. Kolado. Synem jego był p. Karski.

P. Rosłan świetną dał sylwetkę dyrektora wędrownego teatru. Ruchy, głos, dykcja afektowane, przesadzone, wszystko doskonale podpatrzone i włożone do roli.

P. Zarembina w roli kucharki dobra.

Widownia zapełniona. Wszystkie miejsca pozajmowane. Z radością spostrzegam twarze, niespotykane w teatrze. Ludzie od warsztatów z fabryk z rodzinami bawią się wybornie w teatrze.

Brawo!

Jak najczęściej niech bawi was teatr, niech wam najmilsi w teatrze goście smutek z czoła spędzają, słowa, idące z tamtej strony rampy. Poczatek zrobiony; teraz pójdzie już daleko lepiej. Prawda?

Stanowczo artyści kierujący sami teatrem mają szczęśliwą rękę.

J. Kisielewski.

Koncert--Popis Szkoły Muzycznej Jadwigi Felskiej.

Z przyjemnością stwierdzić nam wypadało we wieczór sobotni, iż w mieście naszem ożywia się ruch muzyczny. Po niedawnym popisie szkoły muzycznej im. Moniuszki, który to zwabił, jak pisaliśmy, bardzo dużo publiczności, nastąpił minionej soboty popis szkoły muzycznej Jadwigi Felskiej, który nie cieszył się tak licznem audytorium, a niestawienia się swego żałować mogą wszyscy ci, którym podniesienie poziomu muzycznego w grodzie naszym leży na sercu.

Program popisu rozpoczęła **Sonatina F-dur Haydna** oddana na 4 ręce, dobrze z sobą zgrane: dobre w niej były pasaże, macil tylko pedał nadmierny i kilka taktów basu winny się były odznaczyć dyskretniejszym akompanjamentem: finał wypadł brawurowo. Po sonatinie usłyszeliśmy **Menuet Mozarta**; wykonawczyni dłużna mu została w oddaniu lekkości i gracji, winnej francuskiemu temu tańcowi, natomiast bardzo dobrze frazowała. **Chaconne Duranda** dała nam odczuć, iż kierowniczka szkoły wpaja z sukcesem nawet w przeciętnie muzykalne uczennice poczucie rytmu; szkoda tyko, iż uderzenie p. G. nie jest tak aksamitne, jak u ogółu uczennic szkoły. Wielka trema nie pozwoliła nam usłyszeć **Scherza Szuberta** w dobrem tempie, w każdym razie skonstatować było można wielką pilność i wykonawczyni. O **Tarantelli Hallera** powiedzieć może my iż całość wypadła poprawnie; p. K. K. zyskałaby jednak więcej efektu miarowem budowaniem i żywszem tempem.

Część I-szą programu zakończył zdolny bardzo uczeń **Bronisław Rudnicki Mazurkiem Godarda,** grając go z wielkim gustem i brawurą. Pozazdrościć go może kierowniczce niejeden prof. muzyki — materjał przedstawia p. B. R. bardzo nieprzeciętny. Po krótkiej przerwie usłyszeliśmy jako początek drugiej części programu **Fantazję C-moll Mozarta**, po której taż sama uczennica zagrała nielatwą **Cracovienne Paderewskiego**; z dwóch jej produkcji podobała nam się więcej ostatnia; zagrała ją lekko, opanowywując z łatwością wszystkie trudności techniczne. Z klasyków usłyszeliśmy **Beethovena** z jego pięknem **Adagio**; p. Ch. interpretowała go z należytem pietyzmem, radziny jednakże zabarwiać go jeszcze więcej maestoso. Prawdopodobnie tu trochę trema zawiniła, iż w utworze następnym t. j. we **walcu Chopina Ges-dur** bisła parę zamazanych taktów i nadmierny pedał. **Nokturn Chopinowski L'aspiration** zagrała nam p. Elż. R. z dużą dozą należytegospokoju (la nuit calme et pure — jak brzmi tekst do śniewu) w crescendo, jednak brak było zenitu siły, który to kontrast jest efektem kulminacyjnym tego nokturnu, nastrój jaki wywołała był dla niej nagrodą.

Zagrany nam potem **walc E-moll Chopina nie mógł nas** zadowolnić, zawiniła tu również ogromna trema, dla której grana była przejrzystą, lecz z kilku udałych taktów osądzić możemy, iż p. H. L. jest jednak muzykalnie uzdolniona.

Prawdziwą jednak niespodziankę mimo przymiotów poprzednich popisujących się była p. **L. Baranowska.** Było to dla nas zjawisko, które zaraz po kilku taktach **Chopinowskiej Kołysanki** potrafiło posiać nastrój po sali, kontakt między wykonawczynią a fortepianem stale utrzymany, nic ją audytorjum nie obchodzi, młoda ta duszyczka jest zupełnie rozśpiewana i obok sporej dozy spokoju winnej tej kołysance wykazała zacięcie artystyczne i brawurę w **Valse - brillante As-dur Chopina.** Wdzięczna publiczność oklaskiwała ją gorąco.

Z naszej strony wyrażamy nadzieję, iż ta młoda adeptka sztuki poświęci się jej zupełnie, bo talent ten wznieść się winien na wyżyny, a oklaski audytorjum niechaj weźmie również do siebie kierowniczka instytutu muzycznego p. Felska, gdyż skonstatowaliśmy, iż wszystkie uczennice odznaczają się doskonałym układem rąk, prawidłową odległością od fortepianu starsze, muzykalniejsze interpretowały inteligentnie mimo zrozumiałych naturalnie usterek technicznych i odznaczali się pp. Rudnicki i Baranowska wirtuozowskim rozmachem artystycznym.

Był to, jak nas informowano, 2-gi popis wspomnianego instytutu, poklask który zyskały próbki muzykalności każdej uczennicy, niechaj będzie zachętą do niedalekiego 3-go popisu, gdyż szlachetne współzawodnictwo przyczynić się tylko możedo podniesienia, jak już wspominaliśmy poziomu muzycznego naszego tak średnio muzykalnego miasta.

Jor.

Z Pomorza

— PELPLIN. (Srebrne wesele).** Srebrne gody małżeńskie obchodził w sobotę dnia 13-go bm. mistrz drukarski p. Jan Lobert wraz z małżonką Walerją z Szczypińskich.

(Pożar). Z niestwierdzonej przyczyny wybuchł pożar w święto Bożego Ciała około godziny ¾12 w nocy w podwórzu, należącem do zabudowań, gdzie mieszczą się restauracja i hotel pod „Orłem", skład p. Gapy oraz rzeźnictwo p. Michny. W okamgnieniu płomienie objęły długi budynek murowany (pod dachem papowym) z remizami, stajnią, chlewem i wędzarnią. Istne chmury dymu i iskry szły gęsto w kierunku ulicy Dworcowej. Dzięki usilnym zabiegom miejscowej straży pożarnej przy pomocy sikawek okolicznych, przybyłych na uderzenie w wielki dzwon katedry, pożar umiejscowiono. Straty są poważne.

(Znów samochód sprawcą nieszczęścia). Onegdaj rano na ulicy Starogardzkiej przejechał samochód robotnika Zygmunta Gdańca z Pelplina który jechał rowerem do pracy. Znaleziono Gdańca bez przytomności leżącego po stronie ulicy. Obrażenia nieszczęśliwego nie zagrażają życiu, są jednak tak poważne, że będzie musiał poleżeć około 14 dni w lazarecie SS. Miłosierdzia. dokąd go policja odstawiła. Samochód był własnością Maksa Hansena, właśc. tartaku w Czersku, obywatela gdańskiego.

— STARE POLASZKI, pow. kościerski. (Zabawa Tow. Powstańców i Wojaków).** Towarzystwo Powstańców i Wojaków parafji Stare Polaszki urządziło w drugie święto Zielonych Świątek swoją zabawę letnią. Przy pięknej pogodzie zabawiono się ochoczo i oprócz członków, którzy stawili się w czapkach przybyły niezliczeni goście. O godz. 5-ej rozpoczęły się zawody sportowe oddziału młodzieży Tow. Wojaków. Wyniki były bardzo ciekawe, ponieważ przygotowania do tych zawodów trwały zaledwie 14 dni; urządzono bieg 2000 metrów. O godz. 9-tej wszyscy udali się na salę, p. Chmury, gdzie kierownik sportu p. K. rozdawał dyplomy tym, którzy zwyciężyli w zawodach sportowych i zachęcał do dalszej pracy. Następnie chór Tow. Młodzieży Polskiej odśpiewał 3 pieśni żołnierskie na głosy, z których najwięcej podobała się: „Miał p. hetman córy dwie". Potem odegrano sztuke: „Trafił Marek na Marka", która także cieszyła się ogromnem powodzeniem. Czysty zysk przeznaczono na zakup sztandaru.

— ROGÓŹNO. (Srebrne gody).** Pp. Władysławostwo Krzyżanowscy obchodzą w czwartek dnia 25 czerwca 25-letni jubileusz małżeństwa. Pan Władysław Krzyżanowski znany jest jako działacz społeczny, który wraz z tymi godami obchodzić może 25-letni jubileusz swej działalności na niwie narodowej. Długie lata był prezesem Kółka Rolniczego w Rogóźnie, które za jego czasów dodatnio się rozwijało.

— TCZEW. (Wyłowione zwłoki).** Niedaleko portu zimowego wyłowiono z Wisły zwłoki pewnej kobiety. Podobno są to zwłoki pewnej zaginionej przed niedawnym czasem kobiety z ulicy Kolejowej.

Z całej Polski.

—* ŁÓDŹ. (Za uchylanie się od służby wojskowej). Komisarjat na miasto Łódź pociągnął do odpowiedzialności Zygmunta Płazego bez stałego miejsca zamieszkania, który uchylał się od obowiązku stawienia na komisję przeglądową P. K. U.

(Aresztowanie niebezpiecznych złodziei). Onegdaj posterunkowy policji państwowej spostrzegł przechodzącego ulica Wschodnią w Łodzi znanego policji „kasiarza" Kuśmierskiego Fajwela, zamieszkałego przy ulicy Wesołej 8, w towarzystwie notorycznego złodzieja, niejakiego Dawida Zylberberga. Post. Zajączkiewicz podszedł znienacka do złodz i zdołał jednego z nich, a mianowicie Kuśmierskiego zatrzymać i odprowadzić do V-go komisarjatu, skąd natychmiast wysłano pogoń za Zylbergiem, którego też niebawem schwytano w mieszkaniu. W czasie przeprowadzania rewizji u Kuśmierskiego znaleziono 167 dolarów, 1195 złotych 57 groszy, oraz lampkę elektryczną i 2 zapasowe baterje. U Zylberberga znaleziono wytrychy i 27 złotych gotówki. W przeprowadzonem dochodzeniu ustalono, że wspomniani złodzieje są sprawcami rozbicia kasy ogniotrwałej w lokalu Towarzystwa Transportowego przy ulicy Pomorskiej 21.

(Walka z alkoholizmem wśród dzieci). Łódź podjęła walkę z alkoholizmem wśród dzieci. Jak wykazuje ankieta, dzieci zaczynają używać wódki od 3—4 lat życia. Dają im ją rodzice. Łódź podjęła walkę... Ale przecież nietylko w Łodzi szerzy się ta zaraza. Do tępienia jej potrzebna jest akcja szersza.

—* WYRZYSK. Święto pieśni). W Wyrzysku odbyło się święto pieśni. Ziechało na nie 13 kół i zespołów śpiewaczych. Uroczystość, w której wzięło udział nieomal całe miasteczko, miała piękny i podniosły charakter. Na czoło zespołów wysunął się chór Bydgoszczy.

—* BRZEŻANY. (Udusił ją we śnie, a dla pewności powiesił ją na haku). Potwornego morderstwa dokonano onegdaj w Kotołowie powiatu brzeżańskiego. Parobek służący u Pauliny Didyłowskiej z zemsty za złe obchodzenie się z nim, zamordował chlebodawczynię przez powieszenie. Morderca zakradł się w nocy do jej sypialni i rzuciwszy się na pogrążoną w śnie kobietę, udusił ją rękami, a gdy zamordowana dawała jeszcze znaki życia powiesił ją na haku, tkwiącym w drzwiach. Po tem czynie morderca zbiegł. Domownicy zastali już tylko zimne zwłoki w bestjalski sposób zamordowanej kobiety. Policja wszczęła za zbrodniarzem poszukiwania.

—* WARSZAWA. (Robinzonowie). Do przystani prywatnej J. Kosakowskiego w Warszawie przybyli onegdaj w godzinach popołudniowych trzej chłopcy w wieku szkolnym, wynajęli na godzinę łódkę i odpłynęli z biegiem Wisły. Gdy do wieczora ani łódki, ani młodzieńców nie było widać, p. Kosakowski zaalarmował Komisarjat wodny. Wszczęte poszukiwania zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem. Jeden z rybaków wiślanych zatrzymał pustą łódź, w której znaleziono legitymację 8-klasowej szkoły Zgromadzenia Kupców wystawioną na imię Bolesława Gliksmana. Zachodzi przypuszczenie, że legitymacię uczniowska pozostawiono w celu zatarcia śladów — cała trójka zaś, szukając przygód, podróżuje dalej.

Niemcy zmusić chcą Polskę do ustępstw.

Berlin prowokuje wojnę celną.

W związku z znaną ostatnią notatką o zapowiadającej się pomiędzy Niemcami a Polską wojną celną, dowiadujemy się, że sytuacja nie wiele się zmieniła.

Lewald na ostatniem posiedzeniu rokowań polsko-niemieckich miał oświadczyć Prądzyńskiemu, iż Niemcy są gotowe przyjmować z Górnego Śląska węgiel jedynie w wysokości 60 000 tonn miesięcznie. Wartość całego kontygentu węgla, któryby Niemcy przyjmowały od nas w przyszłości, wynosiłaby nie więcej, niż 1 miljon złotych. Jest to suma, którą Polska mimo trudności z łatwością może przeboleć.

Zastrzeżeniem tym chcą Niemcy wymusić na Polsce ustępstwa przy rokowaniach. Społeczeństwo polskie stoi więc wobec wielkiego wysiłku, który jednak trzeba koniecznie przetrzymać, aby tym sposobem unieszkodliwić zamysły niemieckie.

—* KRAKÓW. (Studjum słowiańskie poczyna się organizować). Studjum słowiańskie w Krakowie uzyskało kredyty i poczyna się organizować pod kierownictwem znanego filologa prof. Nietscha. Obejmie on na razie tylko kilka katedr z tem, aby rozwinąć się następnie, uwzględniając historję, piśmiennictwo, etnografję, prawo i inne działy nauki o Słowianach. Studjum to przeznaczone jest dla Polaków, śród których wiedza o słowiańszczyźnie stoi bardzo nisko. Niema ono nic wspólnego z uniwersytetem ukraińskim, którego organizacja ma postępować osobno.

Z TEATRU.

— Telefon i statystyka. Statystyka stosowana, była dotąd specjalnością Niemców; statystycy typu kawiarnianego obliczali np. ile cygar dziennie wypala się w całym kraju, jaką przestrzeń zajęłyby te cygara ułożone jedno przy drugiem etc. etc.

Zbliżający się sezon ogórkowy skusił jakichś outsiderów statystyki w Anglji do obliczenia czasu, jaki zajmują w Londynie rozmowy telefoniczne. Otóż w jednym z ubiegłych tygodni zanotowano w stolicy Albionu 9 400 000 rozmów telefonicznych. Ponieważ, jak obliczają specjaliści, każda rozmowa trwa przeciętnie dwie i pół minuty, ogólna ilość rozmów telefonicznych za cały tygdzień, pomnożona przez 2 i pół minuty, daje w rezultacie 45 lat.

— Z dziejów dziennikarstwa. Papier jest drogi. Dawniej już też wydawał się materjał zbyt drogim. Dziennikarz francuski z końca XIV wieku J. Vallès wpadł na oryginalny pomysł drukowania gazety na płótnie. Założył więc pismo p. t. „Grand Journal" w Paryżu i wydał pierwszy numer na dobrem płótnie, które po wypraniu z druku mogło być użyte jako serweta lub ręcznik.

Czytelnicy ówcześni nie poznali się na dobrych chęciach p. Vallès'a i pierwszy numer „Grand Journal'u" był też i ostatnim. — Dzisiaj gazeta-ręcznik miałaby może powodzenie.

Ze sportu

LOTY BEZSILNIKOWE

Gdynia, 12. 6. (A. W.) Dnia 10-go i 11-go czerwca podczas konkursu samolotów bezsilnikowych wykonano 34 loty ćwiczebne. Ogółem w ciągu całego czasu trwania konkursu wykonano 84 loty, osiągając czas ogólny 45 minut. Dnia 11 czerwca podczas lotu na szybowcu „Rywal", pilot ppor. Stepkowski stracił równowagę i runął na ziemię. Szybowiec został zupełnie strzaskany, a pilot odniósł znaczne obrażenia.

ZAWODY MIĘDZYSZKOLNE W GRUDZIĄDZU.

Odbyte dnia 10-go bm. na boisku seminarjum naucz. polsk. przy obecności władz szkolnych i wojskowych dały wyniki, jak na panujące podczas zawodów nie nadzwyczajną organizację, niepogodę i nieodpowiedni teren, bardzo dobre. Młodzi lekkoatleci Grudziądza przedstawiają bardzo dobrą klasę. Osiągnięte na zawodach wyniki przedstawiają się następująco:

Bieg 100 m. 1. Wirth (gimn. mat. przyr. 13 sek.; 2. Reiff (sem. naucz. niem.) 13,2 sek.; 3. Jankowski (gim. klasyczne) 13,3 sek.

Bieg 400 mtr.: 1. Reiff (sem. naucz. niem.) 1 m. 00,4 sek. 2. Nikitin (gim. mat. przyr.) 1 m. 02,2 sek.; 3. Kmicik (sem. naucz. polsk.) 1 m. 03,4 sek.; 4. Wróblewski (gim. mat. przyr.) 1 min. 03,7 sek.

Bieg 800 mtr.: 1. Wirth (gim. mat. przyr.) 2 m. 19,2 sek.; 2. Tuszera (gim. klas.) 2 m. 23,6 sek.; 3. Komorski (gimn. mat. przyr.) 2 m. 26,3 sek.

Skok w dal: 1. Reiff (sem. naucz. niem.) 5,42 mtr.; 2. Biernacki (gim. klas.) 5,20 m.; 3. Czopanowski (sem. naucz. polsk.) 5,06 m.

Skok w zwyż: (poza konk.) Strzyżewski (Państw Szk. Bud. Masz.) 1,50 m.; 1. Kuczyński (gim. klas.) 1,45 m.; 2. Reiff (sem. naucz. niem.) 1,40 m.; 3. Biernacki (gim. klas.) 1,40 mtr.

Skok o tyczce: (poza konk.) Komorski (gim. mat. przyr.) 2,90 mtr. 1. Osiński, (sem. naucz. pol.) 2,85 m.; 2. Komorski (gim. mat. przyr.) 2,80 m.; 3. Dramiński (gim. mat. przyr.) 2,65 mtr.

Rzut dyskiem: 1. Czarnecki (sem. naucz. pol.) 26,04 m.; 2. Zasada (sem. naucz. pol.) 25,35 m.; 3. Kraskowski (gim. klas.) 24,70 mtr.

Pchnięcie kulą: (poza konk.) Komorowski (sem. naucz. Toruń) 9,06 m.; 1. Borowy (gim. mat. przyr.) 9,03 m.; 2. Zasada (sem. naucz. pol.) 8,61 m.; 3. Czarnecki (sem. naucz. pol.) 8,07 mtr.

Rzut oszczepem: 1. Kraskowski (gim. klas.) 43,85 mtr.; 2. Lemański (gim. klas.) 36,02 m.; 3. Majewski (gimn. mat. przyr.) 35,10 mtr.

Pozatem rozegrane zostały zawody piłki nożnej, palanta tamburino, piestówki, tennisu między reprezentacjami poszczególnych szkół. **W. N.**

Rozmaitości.

✕ Najdłuższa broda. Niejaki Wilcox z Carson City w stanie Newada, nie daje zaiste zarobku fryzjerom, albowiem nie obcina zupełnie swojej brody, która miała może ubiegać się o rekord długości. Broda ta liczy obecnie 12 stóp i 3 cale. Zaznaczyć należy, że mister Wilcox nie jest bynajmniej agentem firmowym jakiegoś środka na porost włosów. ale poprostu zrobił sobie z tego sport. Od roku 1881 nie strzygł swojej brody.

✕ Aeroplany a muchy. Rządy angielski i belgijski podjęły obecnie wspólną kampanję **przeciwko musze tse-tse**, któgiji i Belgji, przyjęły charakter klęskowy.

Jak wiadomo, ukłucie muchy tse-tse wywołuje śpiączkę, rzadko uleczalną i przeważnie kończącą się śmiercią. W ostatnich tygodniach od ukłucia **zginęło kilka tysięcy ludzi, nie licząc zwierząt**, których codziennie nieomal setki padają ofiarą. Z tymi śmiercionośnymi owadami, oba rządy podjęły energiczną walkę, do której mają być użyte w pierwszym rzędzie aeroplany.

Tak bogacą się sposoby walki człowieka z przeciwnościami natury.

✕ Kino a choroba morska. Dyrektor fabryki filmowej w Los Angelos, p. Vinola, zaleca kino jako środek przeciw chorobie morskiej. Każdy pasażer, obawiający się choroby morskiej, winien udać się do sali kinowej na statku i tam wzmocnić swe nerwy przypatrując się obrazom przesuwającym się na ekranie. Można i tak. W jakim jednak topniu zabezpieczony jest odchoroby morskiej, operator w kabinie projekcyjnej.

✕ Kradzież pod hypnozą. Prasa kowieńska zajmuje się od paru dni niezwykłym wypadkiem kradzieży pod hypnozą

W sobotę b. m. do mieszkania przy jednej z głównych ulic Kowna, zastukała cyganka. Otworzyła jej drzwi służąca Anna Butkajte. Cyganka zaproponowała jak zwykle wróżbę, a gdy przystąpiła do swoich czynności wieszczki, wpiła spojrzenie w Annę Butkajtę i po chwili wydała jej takie rozkazy: zdejmij buciki, wyjmij i oddaj mi z kufra suknie i bieliznę i daj mi wszystkie pieniądze, jakie masz.

Wszystko zostało spełnione. Cyganka wyszła i zostawiła Butkajtę w śnie, który trwał do następnego dnia.

delegata rządu polskiego. Prof. Zalewski brał bardzo czynny

MAŁY FELJETON.

„Chiroterapja„

Dotychczas znana była tylko chiromancja t. j. sztuka określania charakteru, przeszłości i przyszłości według linij rąk. „Sztuka" ta, — jak wiadomo — wielce jest popłatna dla jej adeptów.

Obecnie Ameryka uszczęśliwia Europę — obok wielu innych artykułów eksportu — **również i nową metodę leczenia** — właśnie chiroterapją", t. j. kuracją mniej więcej wszystkich chorób, za pomocą zabiegów ręcznych dokoła pacjenta.

Należy tu odrazu zaznaczyć, — iż wbrew asocjacji pojęć — **policzki pacjenta znajdują się w stanie absolutnego bezpieczeństwa.**

Zabiegi w postaci nacisku palcami i dłonią — stosowane są tylko na poszczególne kręgi i na kręgosłup pacjenta. Metoda ta wychodzi z założenia, iż każdej chorobie towarzyszy **pewne skrzywienie kręgosłupa.** Choroba. wzgędnie uczucie bólu, zeŚrodkowane jest w nerwach. które w jakikolwiekbądź sposób są podrażnione, przyciśnięte lub t. p. Fakt tego obrażenia nerwu nastąpić może jedynie w naszym kręgosłupie.

Aby wyleczyć chorobę, wystarczy przez odpowiedni nacisk „wyprostować" ów kręg, z którego pewne nerwy wychodzą do chorego organu.

Jak widzimy, — metoda — jak wszystko co genjalne, niesłychanie prosta, niespodziana, więc prawdziwie amerykańska.

Czytaliśmy niedawno, iż przez proste, genjalne i niespodziewane pomysły amerykańskie (w zakresie podziału pracy) Ford potrafił zniżyć koszt produkcji automobilów do kilkunastu dolarów.

Czyżby aptekarze — wobec konkurencji tej metody, obywający się bez lekarstw, również mieli być zmuszeni do podobnego obniżenia cen swej „produkcji"?! A lekarze swych honorarjów?

Nasuwa się jeszcze inne podobieństwo obydwuch tych najnowszych artykułów eksportu amerykańskiego: „chiroterapia" jak słysze, rzeczywiście uśmierza niekiedy bóle i dolegliwości ludzkie. Nierzadko zdarza się to i samochodom, — czynią to jednak w sposób radykalny: raz na zawsze pozbawiają ludzi możności cierpienia. Świadczy o tem statystyka wypadków samochodowych. Tempo tego „leczenia" nie da się porównać z ....chiroterapią, która wymaga długotrwałych zabiegów. **A. T.**

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Parlamentarzyści angielscy o Polsce.

Dwa oryginalne wywiady „Głosu Pomorskiego".

(Przedruk bez podania źródła wzbroniony.)

Korzystając z pobytu miłych a niezwykłych gości w Grudziądzu w osobie reprezentantów przemysłu i parlamentu angielskiego zdołałem od nich uzyskać wiele cennych informacji, dotyczących przyszłych stosunków handlowych między Polską a Anglją. Rozmowy powyższe zestawiłem w postaci dwóch wywiadów, które poniżej podaję:

WYWIAD Z P. WALTER STANIE M. P. SUNDERLAND.

Jakie wrażenie osiągnęli Panowie z pobytu w Polsce?

Jesteśmy bardzo zadowoleni z naszego pobytu w Polsce. Przyznać musimy, że nasze pojęcie o gospodarczem i ogólno kulturalnem położeniu Polski daleko odbiegało od rzeczywistości. Po stabilizacji polskiego złotego i po uporządkowaniu stosunków walutowych i ogólno gospodarczych w Waszym kraju kapitał angielski żywo zaczął się interesować możliwościami ścisłego nawiązania stosunków gospodarczych z Wami. (Czego widocznym dowodem jest np. ostatnio przyznana pożyczka polskiemu rolnictwu w wysokości 1 miljona funtów szterlingów. Przyp. Red.).

Węzły handlowe między Anglją a Polską winny być jaknajrychlej i jaknajsilniej związane.

To cośmy tu u Was ujrzeli odbija się stokrotnem echem w prasie angielskiej, zarówno codziennej, jakoteż, co może jest jeszcze ważniejsze, fachowej.

Panowie wiecie, jakim silnym środkiem propagandowym jest prasa. Dzięki temu niezawodnemu, a najlepiej i najprędzej prowadzącemu do celu sposobowi uświadamianie, **społeczeństwo angielskie wyprostuje obecny skrzywiony pogląd na stan gospodarczy i ogólno-kulturalny Polski.**

Dzięki prasie, która po naszym przyjeździe do Anglji będzie rozbrzmiewała tysiącami informacji o Polsce w postaci artykułów, feljetonów, wzmianek itd. itd. zainteresowanie Polską w Anglji niesłychanie wzrośnie.

Jakie sa możliwości eksportowe do Anglji?

Prócz obecnie już wywożonych wytworów do Anglji, jak: wyroby drzewne, płatki ziemniaczane, kartoflarki itd. największe pole zbytu będzie miało bezsprzecznie zboże. Przed wojną Rosja była jedną z poważniejszych dostawczyń artykułów spożywczych. Obecnie miejsce to prawdopodobnie przypadnie Polsce.

WYWIAD P. SIR FRANK SANDERSON BART.

Jaki dział wytwórczości w Polsce najbardziej Panów interesuje?

Bezwzględnie najbardziej interesuje nas rolnictwo polskie. Polska jest, naszem zdaniem, krajem czysto rolniczym. Ten przemysł jaki u Was istnieje jest w zupełności uzależniony od rolnictwa. Tylko to ostatnie może zrobić bilans handlowy. Z tego względu powinniście dążyć do jak najlepszego rozwoju rolnictwa, gdyż przez to i inne fazy wytwórczości na tem zyskają.

Największe pole rozwoju ma u Was ten dział przemysłu, który jest bezpośrednio lub pośrednio oparty na wytwórczości rolnej, a więc przemysł rolniczy.

Na Pomorzu zadziwiła nas wysoka kultura rolnicza zwłaszcza świetnie postawione plantacje buraków i hodowla bydła.

Która część kraju podobała sie Panom najbardziej?

Niesłychanie wielkie wrażenie otrzymuje się po przejeździe z Kongresówki i Kresów Wschodnich do wojew. poznańskiego i pomorskiego.

Tam widać, jak Rosja przeszkadzała rozwojowi gospodarczemu kraju. Zaś tutaj pomimo wszelkich prześladowań niemieckich, trzeba przyznać, że pod wieloma względami oni nie tylko nie hamowali inicjatywy polskiej, ale przeciwnie rozumieli swój własny interes w podniesieniu kultury materjalnej tej dzielnicy.

Piękność miast poznańskich i pomorskich jest zapewne skutkiem zalet polskiego społeczeństwa w połączeniu z niemieckim talentem do budowy miast. Bardzo ciekawy jest kontrast między takiemi miastami np. jak Poznań i Grudziądz a Wilno, gdzie choć poziom intelektualny jest ten sam co tutaj, widać tam jednakże prymitywność urządzeń technicznych i administracyjnych.

Jaki jest cel wycieczki?

O konkretnych interesach jeszcze nie można mówić. Celem naszej wycieczki jest gruntowne zapoznanie się z tutejszemi stosunkami handlowemi, ustawodawczemi i administracyjnemi jakoteż ogólno gospodarczemi.

Uderzeni jesteśmy w każdym razie wysokim patrjotyzmem polskim, który już tyle dokonał na punkcie podniesienia Polski pod względem ekonomicznym do poziomu państw europejskich.

Polski stan kulturalny i gospodarczy stoi już na tym poziomie na którym można już bez żadnych obaw wchodzić z nią w ściślejsze stosunki handlowe czego np. o Rosji absolutnie nie da się powiedzieć.

Na podstawie bezpośredniej obserwacji widzę wielkie możliwości do ścisłej współpracy tych dwóch krajów.

Nie można tylko pozwolić, aby w drogę kooperacji gospodarczej Anglji i Polski weszły czynniki polityczne. Leży to w interesie obydwóch kontrahentów.

Jakie są warunki przypływu angielskiego kapitału do Polski?

Warunkiem, żeby kapitał angielski przypłynął do kraju jest, aby w Anglji mieli kompletne zaufanie, które sprowadza się do tego, żeby obie strony dosłownie wypełniały kontrakt, do którego się zobowiązały. Dużą dozę dotychczasowego braku zaufania można temu przypisać.

Sam osobiście jestem zainteresowany w tekstyljach. W Anglji jestem właścicielem wielkiej firmy eksportowej. Z tego też powodu mogę tu przytoczyć np. następujące fakty: kupcy polscy po uzyskaniu 6 miesięcznego kredytu po upływie terminu płatności często proszą o dalszą prolongatę na 6 miesięcy, co robi bardzo złe wrażenie. Należałoby się zupełnie otwarcie od razu ubiegać o kredyt roczny, a nie uciekać się do powyżej przytoczonych manipulacji.

Na tem zakończyłem rozmowę z przedstawicielami [illegible] angielskiej myśli gospodarczej i ustawodawczej. Oby publikacje takowych przyczyniły się choć w części do utrwalenia przyjaznych stosunków między obydwoma temi krajami.

Jerzy Kruszewski.

Charakterystyka handlu komisowego.

KOMISANT — KOMITENT.

Książkowanie tranzakcji komisowych.

Normujące się warunki gospodarcze i wprowadzenie stałego miernika, za jaki uważamy nasz złoty, otwierają dla handlujących horoskopy powrotu do stosunków przedwojennych, kiedy to w miarę rozwoju przemysłu i handlu rozwijał się i handel komisowy, a wymogi życia ekonomicznego dyktowały prawodawcom byłych państw zaborczych obronę interesów swoich obywateli-handlujących.

Charakterystyka handlu komisowego, będącego z natury rzeczy bardziej skomplikowanym od stosunku bezpośredniego, sprzedającego z kupującym, wyłaniała coraz to nowe usterki i potrzeby uzupełniania praw handlujących, wyzwalające ich od wszelkich krępujących ten rodzaj handlu norm. Specjalizacja handlu komisowego zwalniając wytrwórczość z troski o zbyt stwarzała i stwarza dźwignię i ostoję dla przemysłu i handlu towarzysząc każdej niemal wytwórczości, a kalkulacja cen sprzedażnych potaniała i potania towary z tej prostej racji, że wynagrodzenie jakie pobiera upełnomocniony (komisant) oszczędza znacznych nakładów utrzymywania filji i pomocników handlowych oraz znajomość lokalnych warunków i rynku zbytu. Jak przed wojną światową rozwijał się handel komisowy i jak się z nim liczono wystarczy fakt, że już w roku 1907 (dnia 10 maja) w byłem cesarstwie niemieckiem uzupełniono ówczesny kodeks handlowy dodając do starych 18-tu artykułów, omawiających ten rodzaj handlu, jeszcze 5 nowych.

Ogólny brak znaków obiegowych, zastój w handlu i stosunki powojenne — z konieczności wyłoniły potrzebę i gwałtowny zwrot do handlu komisowego. Średni i drobny stan kupiecki, ucierpiawszy bardzo w czasach dewaluacji, ima się handlu komisowego, iżby nie postradać do reszty warsztatów pracy; a tem samem wychodząc z teorji nauki o ekonomji — nie poderwać egzystencji i rozwoju gospodarczego naszego młodego państwa. Że jednak zamierzania i wysiłki w tym kierunku nie zawsze idą w parze z wymogami izb i urzędów skarbowych, stojących na straży interesów Państwa, a ustawa z dn. 14. V. 1923 r. o podatku przemysłowym nakłada na handlujących niejednokrotnie nadmierne ciężary i nie uwzględnia strat z poszczególnych tranzakcji handlowych — to o tem wiedzą wszyscy handlujący. Taki stan rzeczy paraliżuje rozwój handlu i zmusza uczciwe kupiectwo do masowego likwidowania przedsiębiorstw, dlatego tylko, że nie zawsze jest ono w stanie wykazać się umową komisu, załatwiając tego rodzaju tranzakcje ad hoc i bez dostatecznej znajomości artykułów traktujących o handlu komisowym, a częstokroć i dlatego — że tranzakcje takie zaksiążkowano bez należytego wydzielenia i ujęcia ich w książkach przedsiębiorstwa. Kontrola, natomiast, władz skarbowych, nie wnikając w merytum sprawy, w podobnych wypadkach stosuje art. 106 wspomnianej ustawy, pomijając milczeniem art. 116 co pociąga za sobą opłakane skutki dla handlujących, przynosi im wielokrotne straty a nawet naraża na karę pozbawienia wolności.

Nasuwają się zatem szerszemu ogółowi pytania: kiedy handel jest komisowym, jaką jest rola handlujących, jaką winna być treść dowodów, stwierdzających taki właśnie rodzaj handlu i jak należy ujmować w książkach pozycje z tranzakcji komisowych. Odpowiedź na zadane pytania znajdziemy po części w kodeksie handlowym, poczęści zaczerpniemy z praktyki i nauki o książkowości. Podług art. 383 nowego kodeksu niemieckiego handel jest komisowym, jeżeli **komisant** działa na rzecz swego klijenta (komitenta) **ale zawsze w swoim imieniu**, czyli że łączy on komisant) w sobie zdolność pełnomocnika w stosunku do zlecającego komitenta) i zdolność kontragenta wobec osób trzecich. Jak z powyższego wynika, iżby handel posiadł cechy komisowego muszą występować w nim dwie strony, tj. **upełnomocniony** (komisant) i **mocodawca** (komitent), a stosunek taki ujawnia akt (umowa, kontrakt, zlecenie, telegram) spisany pomiędzy zainteresowanymi, stwierdzający że komisant otrzymał (względnie otrzymuje) od komitenta towary do sprzedaży, czy też polecenie, kupna, że mocodawca wskazał upełnomocnionemu cenę (limitowaną), jaką winien dla niego osięgnąć, względnie — zapłacić, a także, że warunki wynagrodzenia zostały z góry umówione. Artykuł 387 nowego kodeksu niemieckiego orzeka wyraźnie, że jeżeli tranzakcja została dokonaną na lepszych warunkach niż to było przewidziane, różnica idzie na korzyść mocodawcy z czego wynika, że komisant czy to sprzedając czy nabywając towary na rachunek swego klijenta (komitenta) nie ma prawa otrzymywać od swego kontragenta i zatrzymywać dla siebie żadnych sum czy to pod postacią prowizji, czy skonta ponad ustalone przez komitenta. Nie wyklucza to jednak możliwości, że komitent ewtl. nadwyżki może ustąpić z góry lub po dokonanej tranzakcji na rzecz komisanta. Przytoczone da się streścić do tego, że w każdym wypadku komisu — kwestji przywileju — zainteresowani winni wykazać się wobec władz skarbowych i prawnych piśmiennym dowodem ujawniającym i dostatecznie charakteryzującym warunki handlu komisowego. Nie należą one do trudnych i niesamowitych. Porządanym byłby natomiast udział Izb Przemysłowo-Handlowych, Związków Tow. Kup. i in. w opracowaniu szematu takich warunków; co przesądziłoby w znaczeniu dodatniem jakiekolwiek zatargi z urzędami i wynikłe w następstwie komplikacje.

Pozostało nam jeszcze do wyjaśnienia, jak należy zobrazować w książkach buchalteryjnych pozycje z tranzakcji komisowych. Dla przejrzystszego ujęcia przedmiotu podzielimy je na 2 rodzaje, t. j. 1) kupno i sprzedaż na rachunek mocodawcy, 2) książkowanie towarów wydanych upełnomocnionemu przez komitenta do sprzedaży. W pierwszym — i bardzo ważnym wypadku przy wymiarze podatku przemysłowego — komisant otwiera w swoich książkach oddzielny rachunek ujawniający ten rodzaj zaszłości, jak: **„Rachunek towarów komisowych do sprzedaży", Rachunek komisu towarów zakupionych,** oraz oddzielne rachunki dla poszczególnych mocodawców, jak: „Rachunek komitenta — dalej dosłowne brzmienie firmy" przez który lub przez które książkuje wszelkie wpływy lub wydatki związane ze sprzedażą lub kupnem, oraz koszty jak składowe, przewóz i inne, nie wyłączając należnych mu po wywiązaniu się z tranzakcji **prowizji.** Należne zaś prowizje drugostronnie wydziela na oddzielnym **„Rachunku prowizji z komisu"** od kredytowej strony którego opłaca podatek przemysłowy. (Rachunki te odpowiadają z małemi zmianami rachunkom towarów, i dłużników i wierzycieli tranzakcji zwykłych). Rachunki takie po ostatecznem załatwieniu zlecenia winny się co do każdej tranzakcji zamykać (bilansować). Towarów komisowych nie należy wpisywać do swego inwentarza, gdyż nie są one własnością komisanta. Zaleca się natomiast prowadzić oddzielną pomocniczą książkę towarów komisowych. Są i inne bardziej skomplikowane sposoby książkowania, jak przez „Rachunek komisowy — posiadania", rachunek komisowy — zwrotny, lecz w praktyce buchalteryjnej, pomimo że sa one niewątpliwie najdokładniejsze, to jednakże ze względu na swoją zawisłość nie mają szerszego zastosowania. W drugim wypadku komitent przy wydaniu towarów do komisowej sprzedaży przenosi je po cenie kosztu, a nie po cenie limitowanej, na oddzielny „Rachunek — towarów konsygnacyjnych", — „Towarów wydanych w komis", który obciąża również za opakowanie, koszty dowozu, fracht itp. i uznaje zawartość netto uzyskaną przez komisanta przy sprzedaży.

Jan Łazowski.

Kronika gospodarcza.

— POLSKO-NIEMIECKIE ROKOWANIA HANDLOWE UTKNĘŁY NA MARTWYM PUNCIE. „Die Rolle Polnisch-Oberschlesiens" w artykule wstępnym zaznacza, iż polsko-niemieckie rokowania handlowe stanęły na martwym punkcie. Powodem tego są postulaty niemieckie: uregulowanie tranzytu przez Polskę oraz prawo osiedlania się Niemców wywołuje sprzeciw Polski. Wszelako zaznacza autor, Polska w związku z wygaśnieciem terminu (15. VI.) kontyngentów, ustalonych przez umowę genewską, również wielce jest zainteresowana w dojściu do skutku traktatu handlowego z Niemcami. Tendencja zaprzepaszczenia gospodarczego polskiego G. Śląska, co zadałoby polityczny i gospodarczy cios Polsce, została w Niemczech porzucona zarówno ze względu na Niemców, zamieszkujących „wschodni G. Śląsk", jak i na inwestowane tu kapitały niemieckie. W związku z tem autor proponuje utworzenie gospodarczo-politycznego stanu przejściowego dla całego G. Śląska w celu stworzenia jedności gospodarczej obydwu terenów i jednolitego wyrównania w obrębie tej jedności stosunków przywozowych i wywozowych.

— O ODNOWIENIE POLSKIEGO KARTELU NAFTOWEGO. Według prasy wiedeńskiej, toczące się jednocześnie w Wiedniu i w Warszawie rokowania w sprawie odnowienia i rozszerzania polskiego kartelu naftowego posunęły się w ostatnim czasie znacznie naprzód. W szczególności postanowiono włączyć do nowego kartelu naftowego firmy Gartenberg i Schreyer, które, jak wiadomo wystąpiły niedawno z kartelu. Nowy kartel jest oparty na szerszej podstawie i obowiązywać będzie przez kilka lat.

— EXPORT WYROBÓW ŻELAZNYCH Z POLSKI. Zbliża się moment, w którym prawdopodobnie przemysł żelazny w Polsce, dotychczas jednostronnie zależny od Niemiec, będzie musiał szukać własnych dróg i środków produkcji oraz nowych rynków zbytu, gdyż produkcja tego przemysłu jest znacznie większa niż zapotrzebowanie wewnętrzne. Trudności w szukaniu rynków zbytu są przy dzisiejszych konjunkturach światowych znaczne i cały szereg państw zdobywa się na premjowanie exportu dla zapewnienia sobie stałego zbytu. Tak czynią Niemcy, Amerykanie i Belgijczycy. Wysokie koszty produkcji w Polsce będą nam w znacznej mierze utrudniały walkę konkurencyjną, to też premje wywozowe są koniecznością. Z rynków zbytu, o których zdobycie polski przemysł żelazny mógłby się kwapić najbardziej odpowiedniemi są: południowo-amerykański, rosyjski oraz przy pewnych staraniach bałkański i turecki.

DRUKARNIA POMORSKA T. A., GRUDZIĄDZ.
Redaktor odpowiedzialny: J. Kisielewski.

PRAWDZIWĄ PRZYJEMNOŚCIĄ DLA GOSPODYŃ

jest pieczenie ciast przy pomocy **proszku „Backin" Dr. Oetkera.** Dlaczego? Ponieważ pieczenie z pomocą **„Backinu" jest prostem, prędkiem i pewnem.** Ciasto zawsze się udaje. — Spróbujcie: **Dr. Oetkera „Marmurków".**

Dodatki: 125 g. masła, 125 g. cukru. 1 jajko, 1 paczka **Oetkera mleka w proszku,** 6 do 8 łyżek wody, 1½ paczki **„Backina" Dr. Oetkera,** 500 g. mąki, ¼ litra mleka, 50 g. kakao.

Przepis: Utrzeć masło na pianę, dodać cukru, 1 żółtko, mleko w proszku i „Backin", dolewając mleka, tak, aby ciasto było gęsto płynne. W końcu dodać piany z białek. Zmieszać połowę ciasta z kakao, a wkładając ciasta do posmarowanej masłem formy raz łyżkę białej, raz łyżkę brunatnej masy, uważać przy drugiej warstwie, aby masa brunatna leżała na masie białej i odwrotnie. Ciasto piecze się przez godzinę i oblewa masą czekoladową, albo posypuje migdałami. 2741

Żądać przepisów we wszystkich sklepach bezpłatnie. O ile ich brak, zażądać pocztówką wprost od **Dr. A. Oetkera, Oliwa** koło Gdańska

OETKER'S HELLKOPF Ges. gesch.

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w pogrzebie

ś. p.

Bronisława Osińskiego

powiatowego lekarza weterynaryjnego

oraz za okazane serdeczne współczucie w tak bolesnej dla mnie chwili, składam moje najserdeczniejsze

Bóg zapłać!

Grudziądz, dnia 15 czerwca 1925 r. [2460

Żona i synowie.

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.

Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy **nadsekretarz miejski Damazy Raszkowski w Grudziądzu.**

Obwieszczenie.

Niniejszem przypomina się rozporządzenie policyjne z dnia 15. IV. 1910 r., według którego rzucanie resztek owoców, pestek jak również plucie na chodniki jest surowo zakazane.

Urzędnicy policyjni otrzymali zlecenie, aby w powyższych wypadkach bezwzględnie wkraczali i winnych do ukarania podawali.

Grudziądz, dnia 10 czerwca 1925 r.

Prezydent miasta

w z. (—) Krobski. [2750

Licytacja dobrowolna.

W czwartek, dnia 18 czerwca br., o godz. 12 w południe, sprzedawać będę publicznie z powodu przeprowadzki w Dolnej Grupie za Wisłą (oberża p. Völknera). za gotówkę najwięcej dającemu:

konie, źrebce, krowy, jałowice, owce i jagnięta.

Uzdeczki i powrozy proszę z sobą przynieść.

JAN OLSZEWSKI

2745] licytator i taksator Grudziądz.

Powróciłem 2743

Dr. ZAMBRZYCKI

Specjalista w chorobach wewnętrznych

Zakład rentgenowski

Przyjmuje od g. 10—1 i od 4—6

Grudziądz, ul. Stara 24. II p.; tel. 690

Hotel Szydzik-Kasyno

Od 16 czerwca:

Występ nowych pierwszorzędnych sił artystycznych ze współudziałem **słynnej damskiej orkiestry**

Mueller.

Wyborne potrawy i napoje

o każdej porze dnia.

Przedewszystkiem zwracam uwagę na wyborne i smaczne **obfite obiady.**

Napoje oblicza się do godziny 8-mej po znacznie **zniżonych** cenach.

O liczny udział uprasza

2750 **Gospodarz**

Na Wystawę w Grudziądzu

wykonujemy

artystyczne dekoracje kiosków, reklamy, plakaty, projekty, reklamy :-: na parkanie. :-:

Zamówienia przyjmuje [2716

Ajencja Wschodnia Rynek 10.

Cegielnia w Szlachcie pow. Starogardzki

uruchomiła swoją fabrykę i poleca [2709

CEGŁĘ BIAŁĄ

do wszelkiej budowy gospodarskiej i przemysłowej w najlepszej jakości i po najniższych cenach. Zgłosz. przyjmuje: **Antoni Brzoskowski, Czersk,** Kościuszki 1, albo Cegielnia Szlachta.

Wyjeżdżam

2784 od 21 czerwca na 4 tygodnie

Dr. HOFFMANN

Lekarz specjalista dla chorób nerw. i mózgu

Grudziądz

Sprzedaże

Motocykl marki „ALBA" na sprzedaż ul. Nadgórna 45, I p.

Pies (wilk)

1½ roku stary na sprzedaż Nadgórna 45, I p.

BACZNOŚĆ!!

Dębowe biurko z fotelem stół okrągły, kredens dębowy tanio na sprzedaż Kwiatowa 28, II. 2450

Do sprzedania:

2 łóżka z materacami, umywalka z płytą marmurową, regulator, 2 stojaki do garderoby, stoły, krzesła i różne sprzęty gospodarstwa domowego. 2452 **Mickiewicza 4, III l.**

Gospodarstwo

ziemia ogrodowa, 5 minut od miasta, nadające się dla rzeźnika (skład oraz urządzenie pod ręką), także i dla handlarzy sprzed. Zgł. Gł. P. 2459p.

Mieszkania

Wyższy urzędnik poszukuje od 1 lipca br.

mieszkania

składającego się z 4—5 pokoji z przynależyt. Czynsz za rok z góry. Zawiad. portjera Izby Skarbowej albo w adm. Głosu Pom. nr. 2448p.

Optant **odda 2 pokojowe**

MIESZKANIE

z całkowitem umeblowaniem. Oferty uprasza do Głosu Pom. nr. 2452p.

Mieszkanie 3 pokojowe z wszelkim komfortem odda właściciel kamienicy za wypożyczenie 1000 złotych po 5% rocznie. Czynsz dzierżawy według ustawy. Zgłoszenia do Głosu Pomorsk. pod nr 2453p.

Dwa pokoje umeblow. natychmiast do wynajęcia Lipowa 39, II ptr 2456

Kupna

Każdą ilość **butelek kupuje** 2455

Jaskulski, Koszarowa 29 I p.

Nauka wychowanie

Uczę pisać na maszynie Informacji udziela Głos Pomorski nr. 2569

Sala Hotelu Warszawskiego

Wtorek 16 i środa 17 czerwca 1925 r.

Fenomenalne zjawisko XX. wieku

12 letni jasnowidzący telepata WŁADZIU ZWIRLICZ

z programem nowych dotąd niedemonstrowanych doświadczeń pod kierunkiem prof. ARSKIEGO.

Czytajcie afisze! — Bilety od 1—4 zł. — Początek o g. 8·30

Na usilne prośby inteligencji miejscowej

Prof. ARSKI

pozostaje przez krótki czas w naszem mieście i przyjmuje codziennie od godz. 3 do 7 popoł. w hotelu Warszawskim I p., pokój 21. Udziela wszelkich wyjaśnień i porad w zakresach magnetycznych. [2715

WINIARNIA MIGODZIŃSKIEGO

Telefon 819 **Radzyńska 3** Telefon 819

We wtorek, dnia 16-go czerwca br.

OTWARCIE pierwszorzędnego Dancingu z działem.

Wyborowy program.

Znakomite trio artystyczne. Wyborna kuchnia i napoje. Zimny bufet.

Własne wyroby cukiernicze.

Otwarte codziennie do godziny 4-tej rano

2747

2397A

Krem Miaflor

udelikatnia i odświeża cerę, Chroni twarz i ręce przed pękaniem.

HENRYK ŻAK - POZNAŃ, Fabryka perfum i kosmetyków.

2751

Ogromna

zniżka cen!

Śledzie	zamiast jak dotychczas	szt.	8½ gr	teraz	7 gr
„	„	„	10 „	„	9 „
„	„	„	12 „	„	11 „
„	„	„	15 „	„	13 „
I-a syrop buraczany	„	funt	50 „	„	45 „
Marmelada	„	„	50 „	„	40 „
I-a ryż pełnoziarnisty Burma			30 „	„	28 „
Makaron krajany	„	„	70 „	„	65 „
Makaron w nitkach	„	„	90 „	„	80 „
Kapusta kiszona	„	„	12 „	„	15 „

F. Dumont, Pańska 17

Poszukuję **pierwszorzędnej siły**

do kierownictwa oddziałem towarów białych (Weisswaren) i

dwie ekspedjentki

Posady stałe, dobrze płatne.

Reflektuję na siły odpowiednie i fachowe. 2742

Tuchhaus Arthur Lange, Gdańsk, Elisabethwall 8

Ogłaszajcie w Głosie Pomorskim!

Kino „Orzeł" Kino

Od dziś do czwartku dnia 18 czerwca br. włączn. olbrzymi dramat sensac. w 10 akt. p. t.

Piekielny Karnawał.

W roli głównej król sensacji **Harry Pell II.** 2749

Wesoła komedyjka w 2-ch aktach p. t.

„Ona jako narzeczona rozbójnika"

Razem 12-cie wielkich aktów

Ponadto na scenie wystąpią

MIRANDA i GAWAR

tancerze o światowej sławie w balecie oraz różnych kostjumowych, ekscentrycznych i modnych tańcach!

Wielka sensacja dla Grudziądza.

Początek o godzinie 7 i 8.30 wiecz.

W krótce „Czarna Lulu" z Pola Negri.

Baczność! Sportowcy!

Mistrz Polski - Piłki Nożnej

POGOŃ - LWÓW

zawita do Grudziądza, by rozegrać mecz z tutejszą **„Olimpją".** Obie drużyny spotkają się w czasie „Pomorskiej Wystawy Rolnictwa i Przemysłu". Termin i miejsce spotkania podamy dodatkowo do wiadomości. [2722

Baczność! Sportowcy!

Restauracja

„Gastronomja" T. A. w Poznaniu

na placu

Wystawy Pomorskiej

jest już otwarta

2749

Obiady - wszelkie inne ciepłe i zimne potrawy oraz napoje o każdej porze dnia.

Osobny wchód do restauracji z ulicy Radzyńskiej

Posady

Poszukuję natychmiast dzielnego 2740

pomocnika fryzjerskiego

który włada językiem polskim i niemieckim.

Franciszek Kopitzki

Wejherowo, ul. Sobieskiego 18

Krawcowa która dobrze szyje, może się zgłosić 2418 Z. Lubomska — Rynek 21.

Służącą wiejską

poszukuje od 1.VII. która już służyła i zarazem **uczenicę** poczciwą i rzetelną. Zgłoszenia **Pellowska i Syn** ul. 3 Maja 41. 2719

Biegłą nakładaczkę

poszukują natychmiast **Grudziądzkie Zakłady Artyst.-Litograf.** 2748

Cytadela 18 pułku Ułanów

poszukuje natychmiast

KUCHARKĘ

Znaleziono

Przybłąkał się wilczek

Odebrać do 18. VI. 1925 r. ul. Kilińskiego 1, prt. lewo

Przybłąkał się do Muzeum mały **PIESEK.** Jeśli w trzech dniach właściciel się nie zgłosi, pies zostaje własn. znalazcy.

Leśniczówka Park Miejski

W cienistym ogrodzie codziennie

koncert artystyczny

W niedzielę i święta, wtorki i czwartki koncert orkiestry wojskowej 16 p. a. p. pod batutą kapelm. p. Szalkowskiego.

Wstęp wolny.

2407